Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 1. — ROK XXXIV.

SOBOTA 1. STYCZNIA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Rzut oka na rok 1926.

Spróbujmy przy końcu roku zestawić bilans naszej pracy państwowej w ubiegłych 12 miesiącach, stosując jako kryterjum wartościowania zasadę, że to tylko trzeba zapisać na konto plusów, co nie jest wynikiem konjunktury ani dziełem przypadku, ale co jest owocem naszych planowych prac i zabiegów. Tylko bowiem takie kryterjum pozwoli nam stwierdzić, czy istotnie w pracy nad porządkowaniem państwa czynimy postępy.

Rok 1926 rozpoczynał się pod najlepszemi auspicjami. Sytuacja skarbowa i walutowa, pozostawiona przez Wł. Grabskiego, była fatalna, ale utworzył się oto pierwszy od r. 1920 rząd koalicyjny, który poparty przez ogromną większość społeczeństwa, zabrał się żywo do sanacji. Rząd Al. Skrzyńskiego zniżył odrazu budżet miesięczny z 500 mil. zł. w grudniu ub. roku do 411 mil. w styczniu, a przeszło 2 miljardowy budżet na rok obecny do 1.748 mil. zł. w wydatkach. Min. Zdziechowski przeprowadził przykrą, ale niezbędną i przejściową obniżkę uposażeń urzędniczych, pchnął naprzód prace reorganizacyjno-oszczędnościowe w administracji i w przedsiębiorstwach państwowych i zdołał już w pierwszych czterech miesiącach radykalnie zmniejszyć miesięczne deficyty skarbu. Bilans handlowy kształtował się korzystnie. W polityce zagranicznej premjer A. Skrzyński, oparty o jednomyślne uchwały Sejmu, akcentował pokojową wolę Polski. Zagranica nabierała do nas zaufania. Rząd Al. Skrzyńskiego, gwałtownie zwalczany z zewnątrz i z wewnątrz przez piłsudczyków, był narzędziem woli wszystkich warstw narodu, dążących przez ofiary wzajemne i ustępstwa do wzmocnienia państwa i odbudowy gospodarczej. Rząd ten to — podobnie, jak rząd Witosa w r. 1920 — wielki plus w naszym bilansie. Słabą jego stroną był niedołężny i niesamodzielny minister spraw wojskowych Żeligowski, ślepy wykonawca poleceń piłsudczyzny.

Niestety przy końcu kwietnia socjaliści wystąpili z koalicji rządowej. Prezydent Wojciechowski powołał wówczas do steru rząd koalicji zmniejszonej pod przewodnictwem p. Witosa, aby kontynuował działalność rządu poprzedniego. Minister skarbu pozostał tensam, ministrem wojny zamianowano zupełnie niepolitycznego generała, a tekę spraw zagranicznych powierzono kierownikowi, rezerwując ją ewentualnie znowu dla p. Al. Skrzyńskiego. Nowy rząd zamierzał wypracować projekt zmiany Konstytucji celem wzmocnienia władzy Prezydenta i zmiany ordynacji wyborczej.

Wtedy to elementy spiskowe, nienawidzące reprezentacji narodu i obawiające się jej pozytywnej, twórczej pracy, wykorzystały zmianę rządu i towarzyszący jej brak silnego kierownictwa u steru i dokonały przy pomocy zbałamuconych oddziałów wojska zbrojnego buntu i zamachu stanu. Mamy wszyscy w żywej pamięci te straszne dnie majowe, — przywołujące z dziejów dawnej Rzeczypospolitej do naszych czasów ponurego u[illegible] rokoszów... Wola narodu została wówczas sparaliżowana i w stanie paraliżu trwa po dzień dzisiejszy. Przypadek, nieobliczalne odruchy, codziennie zmieniające się projekty i wylęgłe na tajnych zebraniach pomysły mafji — zajęły odtąd miejsce świadomej i planowej woli narodu. Nikt bezpośrednio po rokoszu nie przewidywał, jakim wypadki potoczą się torem i nikt dzisiaj nie może nic powiedzieć o jutrze. Wola państwowa zagubiła się zupełnie.

Odtąd wszystko jest dziełem czynnika nieobliczalnego. Obrażające sprawiedliwość trzymanie w więzieniu praworządnych generałów, rugi w wojsku i administracji, skandaliczny napad na b. ministra Zdziechowskiego, którego sprawców nie wykryto, próby walki z katolicyzmem przez popieranie hodurowców, zamykanie szkół polskich na kresach, zatargi z Sejmem gorszące i niepotrzebne, pospieszne i nieprzemyślane reorganizacje ministerstw, okólniki, dekrety, zwłaszcza najbardziej oburzający dekret o prasie, wciąganie do rządu socjalistów wraz z monarchistami, próby galwanizowania konserwatyzmu — to wszystko trudno podciągnąć pod jakikolwiek system rządzenia. Nie widzimy żadnego systemu, ale tylko odruchy, wywołane chwilowymi nastrojami, przeważnie zaś niechęciami...

Izby Prawodawcze, świadome swej słabości, ulegają rządowi, ośmielając się na opór tylko wtedy, gdy walcząc już to o oszczędności budżetowe, już to o wolności obywatelskie, czują za sobą przemożne poparcie społeczeństwa, ale stosunek między rządem a Izbami jest możliwie najgorszym i grozi codziennie konfliktem. Co wtedy przyjdzie, nikt nie wie. Wybory powszechne, które zresztą muszą za rok nastąpić, będą przy obecnej ordynacji wyborczej skokiem w niewiadome. O zmianie ordynacji jednak rząd nie myśli.

W polityce zagranicznej straciwszy cugle z garści, jesteśmy ofiarą konjunktury, która staje się dla Polski coraz gorsza. Niemcy podnoszą się z upadku. Francja czyni im coraz większe ustępstwa i ośmiela temsamem do zuchwałych wobec Polski występów.

Zato w dziedzinie gospodarczo-skarbowej konjunktura była dla nas korzystna, dzięki strajkowi angielskiemu. Mogliśmy ustalić walutę i zwiększonymi dochodami skarbowymi usunąć na razie deficyty miesięczne. Jednak nieokreślona sytuacja wewnętrzna utrudnia zawarcie pożyczek, które są jeszcze ciągle w sferze życzeń i projektów.

Drożyzna rośnie. Wybory w Warszawie i na G. Śląsku wskazują na wzmocnienie się nastrojów opozycyjnych. Inteligencja i warstwy zamożne zniechęcają się do polityki. Stronnictwa przeżywają kryzys. Pozbawione wpływów i zdezorjentowane zachowują się z pewną apatją wobec tego, co dzień przynosi w formie dekretów i innych niespodzianek. Płyniemy nie wiedząc dokąd...

Jan Matyasik.

Podwyżka płac górników.

KONFLIKT W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM I KRAKOWSKIEM, ZAŁAGODZONY.

Warszawa. (Telef. wł.). We środę odbyły się w Ministerstwie Pracy pod przewodnictwem głównego inspektora Klotta, **rokowania między przedstawicielami Centr. Związku Górników a Radą zjazdu przemysłowców górniczych.** Przedstawiciele Rady zjazdu zgodzili się na podwyższenie płac — tak, jak na Górnym Śląsku — **przeciętnie o 8 proc.** Podwyżka ta, na propozycję przedstawicieli górników, została rozłożona w taki sposób, że **robotnicy dniówkowi otrzymają 9 proc. podwyżki, a robotnicy akordowi 6 proc.**

Podwyżka płac **obowiązuje od 1 grudnia.**

Termin wykupna świadectw przemysłowych

NIE BĘDZIE PROLONGOWANY.

Warszawa. (Telef. wł.). Dnia 31 grudnia upływa termin nabywania świadectw przemysłowych na rok 1927. **Termin ten nie będzie prolongowany.**

Niemcy naruszyli granicę polską!

Grudziądz. (AW.). Ze źródeł zupełnie wiarogodnych dowiadujemy się, o fakcie **jaskrawego naruszenia granicy polskiej przez całkowicie uzbrojoną kompanję niemiecką,** która w kilka dni później po rzekomem naruszeniu granicy niemieckiej przez żołnierzy polskich, **wkroczyła na groblę graniczną, znajdującą się na prawym brzegu Wisły pod Korzeniewem.** Kompanja niemiecka w pełnem uzbrojeniu przemaszerowała groblą **przeszło 2 kilometry, mimo, iż grobla ta znajduje się na terytorjum państwowem polskiem.** Równocześnie dowiadujemy się, że wersja o rzekomem przekroczeniu granicy niemieckiej przez kilkunastu żołnierzy polskich, **puszczona została w zamiarze denuncjacji przez jednego z Niemców mieszkających na pograniczu.**

Czy Niemcy poznają się na grzeczności min. Zaleskiego?

Wiedeń. (PAT.). „N. W. Journal" zamieszcza rozmowę z polskim ministrem spraw zagranicznych **Zaleskim,** który zaznaczywszy pokojowe tendencje polityki zagranicznej Polski oświadczył, że **Polska nietylko słowem, ale i czynem pokazała swój nastrój pokojowy, oświadczając kilkakrotnie w Genewie gotowość do daleko idących kompromisów, o ile podstawy tych kompromisów nie uszczuplają polskich żywotnych praw i interesów.**

Spodziewam się — powiedział minister — że pokojowy nastrój Polski przyczyni się w znacznym stopniu do tego, że pokojowy i republikański duch, którym jest owiana większość narodu niemieckiego i odpowiedzialne czynniki w Niemczech, które w tym duchu pracują, będą miały dostatecznie silne oparcie **wobec dążności przeciwdziałających konsolidacji pokoju i przeciw poszanowaniu praw narodów.** Co do Litwy, zaznaczył minister, że Polska **wbrew tendencyjnym doniesieniom, które się pojawiły w prasie, niema zamiaru mięszania się do spraw litewskich.**

Nie będzie zmian w Min. Skarbu.

Warszawa. (Telef. wł.) Wobec podanych przez dzienniki wiadomości o mających nastąpić zmianach w Min. skarbu, dowiadujemy się, iż wiadomości te **są nieprawdziwe.** Od 1 stycznia przechodzi jedynie w stan spoczynku na własne żądanie **Stanisław Lipiński,** wicedyrektora obrotu pieniężnego.

Nowy zastępca szefa sztabu gen.

Warszawa. (Telef. wł.) Pułk. S. G. Tadeusz Kutrzeba został mianowany zastępcą szefa sztabu generalnego. Nominację tę przynosi ostatni numer „Dziennika Personalnego M. S. Wojskowych".

Gen. Sosnkowski nie będzie wicepremierem.

Warszawa. (AW) **Z kół zbliżonych do rządu zaprzeczają podanym wczoraj przez kilka pism warszawskich pogłoskom o bliskiej nominacji gen. Sosnkowskiego na stanowisko wicepremjera.**

PUŁK. ARCISZEWSKI PRZENIESIONY W STAN SPOCZYNKU.

Warszawa. (Telef. wł.) Pułk. S. G. Franciszek Arciszewski został **przeniesiony w stan spoczynku** z dniem 31 stycznia 1927 r. Pułk. Arciszewski od maja pozostawał do dyspozycji szefa sztabu generalnego.

—o()o—

URZĘDNICY BANKOWI WSPÓLNIKAMI WŁAMYWACZY.

Sensacyjny zwrot w śledztwie w sprawie włamania do Banku Dyskontowego.

Warszawa. (AW) **Sprawa podkopu kasiarzy pod Bank Dyskontowy przybiera nowy, bardzo ciekawy obrót. Prowadzone śledztwo dostarczyło dowodów, że wspólnikami kasiarzy byli funkcjonarjusze bankowi. W najbliższych dniach oczekiwane są dalsze nowe sensacyjne wiadomości.**

O czem piszą inni?...

Dalsze głosy przeciw dekretowi kagańcowemu.

Ustawa prasowa — pisze „Kurjer Zachodni" — jest pożądaną

„celem ukrócenia karygodnych wybryków zarówno wobec władz państwowych, jak i osób prywatnych. Ustawa prasowa, której pojawienia się najbardziej oczekuje uczciwy dziennikarz polski, musi stać się platformą rozwoju uczciwej prasy polskiej, musi znieść system korsarstwa moralnego na szpaltach pism, ale nie może urągać zasadom konstytucyjnym i poniżać dziennikarza, stawiając go pod pręgierzem przepisów o charakterze wyjątkowym, a nawet doraźnym".

„Głos Prawdy" również oświadczył się przeciwko tej nowej ustawie kagańcowej, jednakże uważa za konieczne powściągnięcia „rozpasania słowa na łamach endeckiej prasy w okresie wojny i później". Źródło tolerancji tego „rozpasania" tkwi nie w złych ustawach prasowych, lecz

„w ludziach stojących na wyższych stanowiskach administracyjnych i zasiadających na fotelach sędziowskich. Tu trzeba skierować oko troszczące się o zapobieżenie w przyszłości podobnej demoralizacji, albowiem tu gnieździ się często słabość, a często prywata, te dwie choroby całej demokracji współczesnej".

P. Stpiczyńskiemu chodzi zatem o przeprowadzenie „rugów" w sądownictwie.

Czy rząd będzie się liczył z krytyką prasy, jeszcze niewiadomo. Narazie krytyka wywarła ten skutek, **że nikt nie chce się przyznać do autorstwa projektu.** Prezydjum Rady Ministrów wyjaśnia, że Dr Grzybowski, szef gabinetu Prezesa Rady Ministrów, nie jest autorem projektu. Natomiast Prezydjum stwierdza, że projekt opracowały właściwe ministerstwa, a potem poddany został opinji Rady Prawniczej.

Kolonizacja żydowska na Krymie i w Palestynie.

W Rosji odbyła się niedawno konferencja w sprawie kolonizacji żydowskiej. Jeden z uczestników tej konferencji, Dr Jochelman udzielił „Naszemu Przeglądowi" wywiadu w sprawie kolonizacji na Krymie. Dr. Jochelman nazwał kolonizację „akcją o historycznem wprost znaczeniu". On sam i kilku innych delegatów żądało,

„by zjazd wypowiedział się za utworzeniem na Krymie republiki żydowskiej.

Komuniści żydowscy z „Jewsekcji" zaatakowali mnie i innych delegatów gwałtownie. Zdezawuował ich jednak w sposób stanowczy Łarin, który oświadczył kategorycznie, że dążeniem zarówno partji komunistycznej jak i rządu jest utworzyć na Krymie autonomiczną republikę żydowską".

Postanowiono osadzać żydów w zwartych masach. Kolonizacja przybrałaby znacznie większe rozmiary, gdyby żydzi angielscy poparli ją tak, jak amerykańscy. P. Jochelman postanowił agitować w Londynie za kolonizacją Krymu.

„Nowy Dziennik" znowu stara się udowodnić, że reemigracja z Palestyny nie jest tak groźną dla syjonizmu, jak to opisują organy „Bundu". W ostatnich pięciu latach **wyemigrowało z Palestyny 14.000 żydów na ogólną liczbę 73.600 przybyłych.**

Reemigracja z Palestyny (zwłaszcza do Polski) wcale nas nie cieszy, jak sobie to mylnie „Nowy Dziennik" wyobraża. Życzymy akcji syjonistycznej powodzenia, gdyż dopiero po odpłynięciu części żydów możliwem będzie rozwiązanie kwestji żydowskiej w Polsce. Ale śledzimy sukcesy i niepowodzenia syjonizmu z wielką uwagą i porównujemy je z polityką żydów w Polsce. I oto stwierdzamy, że różni Ozjaszowie i Herszowie nawołują do wykupywania ziemi z rąk Arabów celem „zjudaizowania" Palestyny (a są i tacy, co propagują ekspanzję poza Jordan), a równocześnie oburzają się na Polaków, którzy chcą spolszczenia miast. Z satysfakcją patrzymy też, jak niejeden Jankiel lub Srul dopiero w Palestynie, wśród „swoich" przekonywuje się, jakim rajem była „antysemicka", oczerniana przez żydostwo całego świata, „pogromowa" Polska. Widzimy wreszcie, że państwotwórcze zdolności żydów są dość problematyczne.

Rządy w Jugosławji i Czecho-Słowacji

A SPRAWA MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

Powojenne państwa środkowej Europy mają podobne zadania do wykonania; w życiu gospodarczem — wzmożenie narodowej produkcji, — w polityce zagranicznej — zabezpieczenie swych granic, — w polityce wewnętrznej — sprawę mniejszości narodowych. Ostatnia sprawa jest paląca szczególnie w Jugosławji, Rumunji, Czechosłowacji i Polsce. Każde z tych państw szuka sposobów rozwiązania tego na wskroś współczesnego problemu, a uderzające podobieństwo ich sytuacji w tym względzie każe im nawzajem śledzić je i oceniać wartość podejmowanych prac.

Rok 1926, który kończymy, zaznaczył się na tem polu ważną nowością w dwóch państwach. Doszło mianowicie w Czechosłowacji i Jugosławji do porozumienia między „narodem-gospodarzem" a mniejszościami narodowemi o tyle, że przedstawiciele niektórych mniejszościowych partyj mogli być dopuszczeni do wzięcia udziału w rządach.

Po wyborach jugosłowiańskich z wiosną r. 1925 zdawało się, że „trój-jedyne" królestwo Serbów, Chorwatów i Słoweńców rozerwie się w walkach narodowościowych. Nagle (!) z końcem 1925 r. nastąpiło zbliżenie katolickich Słoweńców do Belgradu, a nawet demagoga chorwackiego, Radicza, do radykałów serbskich. Powstała w ten sposób koalicja rządowa radykałów serbskich chorwackich radiczowców i słoweńskiej partji chrześcijańsko-społecznej (ks. Korosecia), która złagodziła tarcia narodowościowe w państwie, a rządowi pozwoliła zająć się umacnianiem podstaw materjalnych państwa.

I ostatni rząd Użunowicza na tej koalicji chce się oprzeć. Niezręczność jednak i nietakt premjera, który większość teki obsadził bez porozumienia się ze Słoweńcami, może w ostatniej chwili unicestwić tak pomyślną dla kraju koncepcję polityczną.

W Czechosłowacji po półrocznych rozmowach przygotowawczych doszło w październiku 1926 r. do powstania „historycznego gabinetu" Szwehli, w którym prócz przedstawicieli czeskich stronnictw, zasiedli przedstawiciele niemieckich partyj: rolniczej (dr. Spina) i chrześcijańsko-społecznej (dr. Mayr-Harting), — a tuż przed świętami także i słowackiej partji ks. Hlinki. Podstawą nowej koalicji — według świeżo w „Prawie Ludu" ogłoszonego [illegible]czenia Massaryka — jest „wyrównanie przeciwieństw narodowościowych" i współpraca nad finansowo-gospodarczemi zadaniami państwa.

Z wywiadu min. dr. Spiny, udzielonego „Prager Presse", dowiadujemy się, że — Niemcy nie narzucali się Czechom z żadnemi ofertami, współpracę jednak przyjęli, rozumiejąc, że „ponad przeciwieństwami narodowościowemi górować winna myśl o państwie".

Można na tej podstawie stwierdzić, że **w jednem i drugiem państwie dojrzewa nowa koncepcja polityki państwowej;** polega ona na wysunięciu interesów społeczno-gospodarczych nad polityczne, i na poddaniu narodowych, kłócących się z sobą tendencyj pod suwerenną zasadę utrzymania i wzmocnienia państwa. Nie mogło się to, rzecz jasna, stać bez pokonania skrajnych, nacjonalistycznych poglądów z obydwu stron: narodu-gospodarza i mniejszości narodowych. W Jugosławji dokonała się ta zmiana wbrew opozycji prawego skrzydła radykałów Pasicza, — w Czechosłowacji przeciw Nar. Demokracji Kramarza. W jednym zaś i w drugim kraju porozumienie umożliwiły umiarkowane ugrupowania polityczne: w Jugosławji chrześcijańsko-społeczni słoweńscy ks. Korosecia, — w Czechosłowacji zaś niemieccy chrześcijańsko-społeczni i partja ludowa słowacka ks. Hlinki.

Zwracając teraz wzrok na stosunki panujące w Polsce, nie sposób pominąć milczeniem faktu, że właściwie dotąd nie zdobył się obóz umiarkowany na jakąś zdrową koncepcję załatwienia sprawy mniejszości narodowych. Nie ma nawet chęci do zajmowania się nią... Góruje nad nią niedobry nastrój, zażenowanie, że — Polska ma u siebie mniejszości narodowe. Jak gdyby w tem było coś złego i zawstydzającego!

A przecież, jeśli co trzeci prawie człowiek w Polsce należy do mniejszości narodowych, — jeśli demagogiczna agitacja antypaństwowych elementów utrzymuje nasze kresy w stanie wrzenia, — jeśli poważna część naszych trudności w polityce zagranicznej pochodzi z niezałatwienia właśnie sprawy mniejszości narodowych, — to rozsądek sam każe szukać wyjścia z tej anormalnej sytuacji.

I wydaje mi się, że do ruszenia tej sprawy z miejsca, powołane są obozy, których program polityczny opiera się o zasadę „prawa narodu". W pierwszym rzędzie — obóz chrześcijańsko-społeczny. Wykluczone są zaś te, które się kierują indyfferentyzmem narodowym [illegible] lub egoizmem narodowym".

Im wcześniej obudzi się w Polsce zrozumienie tych prawd, tem prędzej nastąpi odprężenie w wewnętrznych naszych stosunkach, powodowane sprawą mniejszości narodowych. **W. Z.**

Uroczystości Patronów młodzieży w Rzymie.

Z racji dwóchsetnej rocznicy kanonizacji św. św. Stanisława Kostki i Alojzego Gonzagi przybyła do Rzymu młodzież z całego świata. Nietylko tam słyszało się różnorodną mowę, znamionującą rozmaite narodowości, lecz także widzieć można było przedstawicieli wszystkich ras, którzy przyjechali złożyć hołd swoim patronom. Jedynie z Australji młodzież nie mogła przybyć. Zapóźno otrzymali zaproszenie, bo dopiero 16 listopada, a na podróż do Rzymu najmniej potrzeba sześć tygodni.

Młodzież polska dość licznie przybyła do Rzymu dnia 23 grudnia b. r., powitana na dworcu przez Kolonję polską. Na szczególne **wyróżnienie zasługują wychowankowie ks. Kuznowicza T. J. z Krakowa, którzy przybyli z orkiestrą, przywożąc z sobą nawet choinkę.** Gdyby ich nie było, to dużo straciłaby na efekcie zewnętrznym cała polska pielgrzymka. Polacy, mając swego Świętego Stanisława, na cześć Jego odprawiali rozmaite nabożeństwa, które nabierały więcej charakteru rodzimego, skoro słyszało się melodje naszych kolend. Grupą tą zainteresował się Komitet główny w Rzymie, składający się z Włochów, i prosił ją o granie we wszystkich pochodach religijnych.

Pierwszy dzień zszedł na zwiedzaniu bazyliki św. Piotra i wzgórza Janiculum. Drugiego dnia w absydzie bazyliki św. Piotra Mszę św. o godz. 8 celebrował ks. kard. Kakowski. Następnie zwiedzano Lateran, Muzeum Laterańskie i tamże będące Muzeum misyjne, przeniesione z Watykanu. Z nastaniem nocy, tegoż dnia, w „Ospizio Polacco" staropolskim zwyczajem urządziły SS. Nazaretanki, dla grupy ks. Kuznowicza, wieczerzę wigilijną. Wieczór, tak drogi każdemu polskiemu sercu, rozpoczął ks. arcyb. Dubowski mową, witając młodzież serdecznie. W odpowiedzi serdecznie podziękował ks. arcybiskupowi ks. Kuznowicz i zwrócił się do młodzieży m. i. w te słowa: „...nie jeden z was tęskny wzrok posyła na północ, nie jeden z was sercem i duszą w naszej Polsce, ale pamiętajcie, że ofiarą swą spełniliście należny Polakom obowiązek — oddajecie hołd wielkiemu Polakowi — św. Stanisławowi Kostce". [illegible] było łamanie się opłatkiem. Po wieczerzy, przeplatanej śpiewem i muzyką, zabrał głos jeszcze raz ks. arcyb. Dubowski, prosząc o modlitwę na intencje tych Polaków, którzy znoszą jarzmo bolszewickie i którzy coraz mniej mają kapłanów.

O godz. 10 tegoż wieczoru na sali „Św. Marty" przy Watykanie zebrała się cała Kolonja polska. **Pod Krucyfiksem i portretami św. św. Piotra i Pawła ustawiono sztandary polskie. I błyszczał, może pierwszy raz w tem miejscu, w świetle elektrycznych lamp Orzeł Polski, osadzony na drzewcu każdego sztandaru.**

Wszedł na salę ks. kard. Kakowski, witany owacyjnie przez młodzież. ...Stanął obok sztandarów i począł mówić o znaczeniu pobytu młodzieży w Rzymie, gdzie tyle tysięcy męczenników oddało swe życie za Chrystusa, gdzie jest grób księcia apostołów — św. Piotra i apostoła narodów — św. Pawła, gdzie mieszka, sercem nam, Polakom, szczególnie oddany, Ojciec święty, gdzie żył święcie i umarł św. Stanisław. **„Tu, patrząc na rumowiska świetności pogańskiej Romy, pysznej i rozpuszonej** — mówi ks. Kardynał — **jak również na ową skałę Piotrową, granitową, niewzruszoną, ugruntujcie ducha religijnego — ducha czynu, którego nam tak bardzo brak w obecnej Polsce".** Następnie ks. Kardynał wzniósł okrzyk na cześć ambasady polskiej przy Watykanie — orkiestra odegrała hymn narodowy „Jeszcze Polska ... Następnie przemawiali krótko: jeden z poselstwa przy Kwirynale i ks. pr. de Ville z Warszawy, dziękując ks. Kardynałowi za przyjazd i uświetnienie pielgrzymki polskiej. Wreszcie ktoś z młodzieży, po skończonych przemówieniach, w czasie łamania się opłatkiem wzniósł okrzyk: Niech żyje Papież Pius XI! Wiwatom nie było końca, a orkiestra „chłopców ks. Kuznowicza" zagrała marsza papieskiego.

O północy w kościele polskim św. Stanisława Biskupa celebrował Pasterkę ks. kard. Kakowski. Kolendy na chórze wykonała prześlicznie orkiestra młodzieży polskiej. Kazanie serdeczne, po Mszy św., wygłosił ks. prałat Wróblewski.

E. Kołszut.

Rzym, w grudniu.

—oOo—

Jeszcze o dekrecie „odmładzającym" armję.

Gen. Malczewski został przeniesiony w stan spoczynku. Gen. Rozwadowski spędzi Nowy Rok w więzieniu wileńskiem, czekając już przez 7 i pół miesięcy nadaremnie na rozprawę sądową. Społeczeństwo, zniechęcone do zajmowania się sprawami państwowemi, nawet nie protestuje przeciw temu więzieniu zasłużonego obywatela bez sądu. Nad losem innych wyższych oficerów, którzy w czasie buntu majowego pozostali wiernymi przysiędze, zawisła groźba dekretu Prezydenta z 11 grudnia 1926, umożliwiającego przeniesienie na emeryturę zawodowych oficerów o 7 lat wcześniej, niż tego wymaga granica wieku. A zatem w ciągu lat 1926—30 (bo dekret obowiązywać ma tylko przez te 4 lata), generała brygady będzie można przenieść w stan spoczynku po ukończeniu 52-go roku życia, generała dywizji po 54-tym roku życia. Ponieważ nadto przez doliczenie cywilnej służby zawodowej i pracy w organizacjach wojskowych (np. w „Sokole"), oraz przez podwójne liczenie lat wojennych łatwo będzie można wykazać wyższym oficerom 35 lat służby, (które upoważniają Prezydenta do przenoszenia na emeryturę), przeto **liczba przedwczesnych emerytów wojskowych wzróść może** — jak pisma obliczają — **do cyfry 1.500.** Otwarłyby się wtedy awanse i spełniłoby się życzenie „Głosu Prawdy", by tylko piłsudczycy zajmowali w armji naczelne stanowiska...

O ile wzgląd finansowy powstrzyma ministra wojny od pełnego wykorzystania tego dekretu, trudno przewidzieć.

Tymczasem szereg znakomitych oficerów „oddanych do dyspozycji Ministra spraw wojskowych", czeka naprożno na otrzymanie przydziału. „Wywiad Codzienny" wymienia jednego z nich, generała brygady **Hempla**, b. dowódcę dywizji w Jarosławiu, któremu jego dowódca korpusu, obecny inspektor wojsk Fara wydał w rozkazie pożegnalnym jak najlepsze świadectwo. G. Hempel, mający za sobą pełną chwały służbę od r. 1914 po dzień 15 maja 1926 r., potomek znakomitej rodziny żołnierskiej z czasów napoleońskich, prawnuk po kądzieli Henryka Dąbrowskiego — skazany jest obecnie na przymusowe bezrobocie. Być może, że nowy dekret „umożliwi" Prezydentowi przeniesienie także tego utalentowanego i pełnego sił generała w trwały stan spoczynku...

Wtedy wszystko będzie „w porządku"...

—oOo—

P. Hupka poweselał...

W ostatnim „Czasie" porusza p. Hupka sprawę t. zw. inteligencji „piastowej".

„Ci wszyscy urzędnicy — pisze — administracyjni, skarbowi, ziemscy i t. p. byli największą siłą partji Piasta. Oni to utrzymywali chłopa w wierności dla p. Witosa, prowadząc wytrwałą w tym kierunku agitację. Tą inteligencją stał i wzrastał Piast. Była ona bowiem cementem, bez którego chłopi byliby tylko lotnym piaskiem".

Po przewrocie majowym zachwiali się ci urzędnicy — konstatuje nie bez słuszności p. Hupka — w swych sympatjach dla „Piasta". Gdzież się z niemi teraz zwracają?

„Dłuższy czas już — odpowiada — siedzą cicho, wstrzymując się od wszelkiej agitacji za Piastem i usiłując wyczuć, jaki jest program rządu i czego się od nich wymaga. Gdy zaś mimo największych w tym kierunku usiłowań, nie mogli się o programie i intencjach rządu nic dowiedzieć, a niewątpliwem stało się dla nich tylko to, że rząd p. Witosowi nie sprzyja — zaczęli licznie stronnictwo Piasta opuszczać i są obecnie bezpartyjnymi, **przechylając się w części do popularnego obecnie konserwatyzmu".**

P. Hupka — jak widać — poweselał. Jeszcze przed pół rokiem wypisywał jeremiady pessymistyczne o „stadzie rozbitem kuropatw" i podpisywał się „moriturus". Teraz nabrał ochoty do życia i — werbuje inteligencję „piastową" pod znaki „Prawicy narodowej". Może nam wkrótce napisze, że nawet chłopi przechylają się do popularnego (?) konserwatyzmu". Nie przeszkadzajmy mu w snuciu tych różowych horoskopów. Miał tak mało w swej politycznej działalności radości, — niechże się teraz przynajmniej cieszy.

Na ziemiach Rzplitej.

Fundacja śp. Daw. Abrahamowicza.

Zmarły przed kilku dniami ś. p. Dawid Abrahamowicz zapisał — jak się dowiadujemy — cały swój majątek na stworzenie fundacji dla kształcącej się młodzieży. Pozostała wdowa pobierać będzie rentę dożywotnią. Cenne obrazy zapisał ś. p. Abrahamowicz Muzeum Narodowemu w Krakowie.

—o—

BURZE ŚNIEGOWE DAŁY SIĘ OSTATNIO WE ZNAKI W CAŁEJ POLSCE. Jak donosi Ministerstwo komunikacji, we wszystkich dyrekcjach kolejowych szalały gwałtowne śnieżyce, które wywołały trudności w ruchu i przerwy w połączeniach telefonicznych.

II. TYDZIEŃ AKADEMIKA W ZAKOPANEM. Z okazji zjazdu jubileuszowego Domu Zdrowia „Bratnia Pomoc“, został ogłoszony na terenie Zakopanego drugi „Tydzień Akademika“, który trwać będzie od 31 grudnia do 7-go stycznia 1927 r.

ODNAWIANIE POMNIKA CHAŁUBIŃSKIEGO W ZAKOPANEM. Pomnik Chałubińskiego w Zakopanem, znajdujacy się u zbiegu ulic Chałubińskiego i Zamojskiego, został nareszcie poddany naprawie, wykonanej kosztem Muzeum Tatrzańskiego, acz należało to do obowiązków władz miejskich w Zakopanem, które jednak sprawę zlekceważyły.

NIE MORDERSTWO PARTYJNE, ALE MORDERSTWO PRZEZ POMYŁKĘ. Donosiliśmy onegdaj o zamordowaniu niejakiego I. Openheima w Warszawie jakoby na tle samosądu komunistów. Śledztwo ustaliło jednak, że Openheima, przypadkowo idącego po schodach wieczorem, zastrzelił 62-letni Andrzej Kwiatkowski, biorąc go za swego rywala, brantanka Aleks. Kwiatkowskiego, z którym konkurowali do jednej dziewczyny.

ZGINĄŁ NA SZUBIENICY STEFAN KOŃ, o którego procesie przed lwowskim sądem doraźnym donosiliśmy wczoraj. Oskarżony on był o morderczy zamach na policjanta. W trzy godziny po wypadku, wobec odmownej odpowiedzi Prezydenta Rzpltej, kat wykonał na skazańcu ponury akt. Wdowa, nie mająca środków na pochowanie męża, oddała szpitalowi czaszkę męża na cele badań naukowych.

Przed śmiercią skazaniec wyspowiadał się i okazał wielką skruchę. Prosił żonę, by pracowała i wychowała dzieci na porządniejszych, niż on sam, ludzi. W drodze na szubienicę z zasłoniętemi oczyma, zwracał się do publiczności z prośbą, by mu przebaczono, jak i on wszystkim przebacza swe urazy.

FRANCUSKIE TOW. EMIGRACYJNE W MYSŁOWICACH ZOSTAŁO ZLIKWIDOWANE po 4 latach istnienia. W ciągu swego istnienia wysłało ono — jak donosi „Unja“ — 160.000 emigrantów polskich do robót rolnych i górniczych do Francji, Belgji i Algieru. Placówka ta, prowadzona francuskim kapitałem, nieświetnie miała się zapisać w dziejach emigrancji polskiej, produkując głodomorów na wychodźtwie.

POLICJA WILEŃSKA PO RAZ DRUGI SKONFISKOWAŁA większy transport bibuły agitacyjnej z Kowna, w której znaleziono kalendarze dla propagandy antypolskiej. Treść tych kaledarzy była innego typu, aniżeli skonfiskowanych onegdaj.

FOKI W ZATOCE PUCKIEJ. W zatoce Puckiej pojawiły się liczne stada fok, które czynią spustoszenia wśród ryb, wyrządzając tem szkodę rybakom polskim.

Z całego świata.

Chopin pochodzi z Francji.

„Kurjer Warszawski“ donosi z Paryża: Pomimo liczne poszukiwania historyków, nikt nie zdołał dotychczas odnaleźć żadnego dokumentu, któryby stwierdził lotaryńskie pochodzenie ojca Fryderyka Chopina. Maurycy Barres, Lotaryńczyk, szukał bezowocnie śladów Chopina w bibljotekach i merostwach Lotaryngji. Dopiero przed paru dniami **ks. Evrard z probostwa w Diarville, w okolicach Nancy, odnalazł metrykę urodzenia Mikołaja Chopina, ojca Fryderyka, który w 17 roku życia miał się udać do Polski, skąd więcej nie wrócił do Francji.** Ks. Evrard ogłasza dokument w ostatnim numerze „Telegramme des Vosges“, z którego wynika, że Mikołaj Chopin, syn Franciszka i Margarity Delfin, urodził się w Diarville 15 kwietnia 1771 r. Metryka podpisana jest przez ks. Leclerc, proboszcza z Diarville.

Japonja jest przeludniona.

Państwo japońskie liczy 83,454.371 mieszkańców, z czego przypada 59,736.704 na właściwą Japonję, 19,519.927 na Koreę, reszta na Taiwan (Formozę) i Sachalin. Od r. 1920 ludność państwa wzrosła o 6,465.992 osób; przyrost roczny wynosi blisko 1,300.000 osób. Japonja posiada 22 miasta, liczące ponad 100.000 mieszkańców, z przeszło dwumiljonowemi miastam Osaka i Tokio na czele.

—o—

UMARŁ DR CAMPBELL ROSS, znany lekarz angielski, ceniony z powodu zasług na polu badania choroby raka. Zmarł on na morzu w drodze powrotnej do Londynu.

HARAKIRI ZROBIŁ SOBIE PEWIEN JAPOŃCZYK W BUDAPESZCIE na wiadomość o śmierci cesarza japońskiego. Zadał on sobie nożem 15-centimetrowym śmiertelną ranę w brzuch.

DAR KRÓLA EGIPSKIEGO FUADA NA MECZETY POLSKIE. W odbytym niedawno zjeździe mahometan w Kairze wziął udział mufti mahometan polskich, Szymkiewicz. Król Egiptu, Fuad, zainteresował się gościem z Polski i obiecał zasiłek na odbudowę meczetów w Polsce zniszczonych podczas wojny. Z zasiłku tego otrzymał mufti 500 funtów egipskich.

JEROZOLIMA TELEFONUJE W 11 JĘZYKACH — mówi mr. Smith, gen. dyr. telefonów w Palestynie. Można w Jerozolimie zamawiać i otrzymywać rozmowy w językach: angielskim, greckim, hebrajskim, niemieckim, rumuńskim, francuskim, hiszpańskim, włoskim, rosyjskim, amerykańskim i arabskim.

WZNOWIONO BUDOWĘ KOLEJKI LINOWEJ NA MONT BLANC, najwyższy szczyt europejski (4.810 m.). Kolejkę tę doprowadzono do 2.600 m. przed wojną, obecnie podejmuje się roboty po pięcioletniej przerwie.

OFIARA KATOLIKA. Pewien katolik z Orleanu w Północnej Ameryce złożył 500.000 dolarów na ufundowanie odpowiedniej liczby stypendjów dla młodzieży studjującej w miejscowym uniwersytecie jezuickim. Szczodry ofiarodawca nazywa się Henry C. Prevost.

MÓWI SIĘ, ŻE AMERYKA JEST „SUCHA“, t. zn., że nie pije pod rygorem policyjnym wódki — ale, jak notuje kronika Nowego Jorku, w samem tem mieście podczas świąt zmarło 25 osób z powodu zatrucia alkoholem. Prohibicyjne władze obliczają wartość sprzedanych podczas świąt trunków alkoholowych na 15 miljonów dolarów.

SKANDALIK W ARYSTOKRACJI TURYNGSKIEJ WYWOŁAŁA NOWA EDYCJA KOEPENICKA, czyli wytworne oszustwo jakiegoś górnika, podającego się za hrabiego, którego magnaterja Weimaru i Erfurtu uznała za syna b. kronprinca i urządziła mu huczne przyjęcie. Wkrótce dostojnik krwi Hohenzollernów ulotnił się, a za nim przywędrował policyjny list gończy.

NOWY OLBRZYM POWIETRZNY został wykończony w Friedrichshafen nad jeziorem Bodeńskiego, pod kierunkiem inż. Eckenera, twórcy Zeppelina, który ub. roku dokonał lotu do Ameryki. Obecny sterowiec jest dwa razy większy od swojego zeszłorocznego poprzednika. Wybudowano go za pieniądze ze składek publicznych.

Umarł R. M. Rilke.

Jak donosi PAT, w miejscowości francuskiej Montreux zmarł znany poeta niemiecki, Rainer Maria Rilke, przeżywszy 52 lata.

Rilke urodził się w r. 1875 w Pradze; zaczął swą pisarską karjerę od wydawania nastrojowych obrazków i nowelek. Ale głośny i ceniony stał się dopiero po ogłoszeniu swych wierszy, któremi stworzył — że się tak można wyrazić — nową liryczną kulturę. Jako poeta, był mistrzem uduchowionego nastroju i głębi; rzeczy jego odznaczają się subtelnością i prostotą, z jaką traktował największe problemy życia i śmierci. Jako najpopularniejsze jego dzieło uchodzi „Miłość i śmierć Korneta Chrystjana Rilkego“. Był Rilke również znawcą sztuki; pisał o wielkich artystach, m. i. był autorem monografji o rzeźbiarzu Aug. Rodinie. Bardzo ceniony w kraju i zagranicą, poeta doczekał się niedawno w Polsce dopiero sławy. Jego wierszyki subtelne i wytworne, wyrażające jakby nowy kierunek idealistyczny w poezji współczesnej, oparty trochę na założeniach ekspresjonizmu w poezji (R. Tagore) i tradycjach „poezji czystej“ (P. Valery) — tłómaczył w Polsce przeważnie Witold Hulewicz, który niemal wprowadził go do Polski. Rilke był miłośnikiem kultury francuskiej; pisał utwory po francusku i mieszkał w Paryżu przez pewien czas.

Oczy, które zatonęły...

Pies — towarzyszem niewidomych. — Tragedja bydgoskiego inwalidy. — Heroizm i poświęcenie wiernego psa.

Istnieje w Bydgoszczy zakład wychowawczy, o którym się prawie nic nie wie i nigdzie nie pisze, mimo, iż jest on jedynym w Polsce. Subwencjonuje go nawet Ministerstwo Spraw Wojskowych, czy też Opieki Społecznej. Instytucja ta bowiem wychowuje czworonogich przewodników dla dwunogich... ofiar Wielkiej Wojny, ściślej mówiąc dla tych nieszczęśliwców, którzy w tej wojnie utracili wzrok. Wychowankowie rekrutują się przeważnie z mądrej rasy wilków. Kurs jest bardzo surowo traktowany i trwa kilka miesięcy. Absolwenci po skończeniu nauki przechodzą dość ścisły egzamin przed komisją rzeczoznawców, wśród których zasiadają reprezentanci wojskowości. Po uzyskaniu w ten sposób pewności, iż pupil instytucji może już kroczyć na wysokości swego trudnego zadania, bywa on przydzielony do jednego z tych inwalidów, którym się opiekuje wojskowość i Tow. Opieki nad niewidomemi ofiarami wojny, mające swą stałą siedzibę w Bydgoszczy, ale rozciągające swą działalność na całą Polskę. W każdym razie absolwenci tego psiego „pedagogium“ otrzymują posady na przestrzeni Polski od Pucka aż do Baranowicz. Zazwyczaj nieźle im się powodzi.

Ale nie wszystkich podobnie różowy los jest udziałem. Nieraz niewidomy patron ledwie co mając do włożenia w usta na codzień, niewiele ma do ofiarowania swemu przewodnikowi czworonogiemu. Czasami bywa jeszcze bez porównania tragiczniej. Bo tylko posłuchajcie.

Niedawno szedł nad brzegiem Brdy w Bydgoszczy niewidomy inwalida, prowadzony na lince przez czworonogiego towarzysza, wilczura, laureata bydgoskiego „pedagogium“. Ale ślepiec mało sobie zdawał sprawę z tego, iż po lewej stronie drogi, którą był prowadzony, ciągnęły się strome brzegi Brdy i że od tych brzegów mądry wilk zdecydowanie go odciągał. Ta dziwna walka między czworonogim przewodnikiem a prowadzonym przezeń inwalidą zaczęła w końcu zwracać uwagę przechodniów. Jakież było jednak ich w końcu przerażenie, gdy inwalida, jakby party jakąś zgubną siłą, przyciągając wciąż ku sobie psa linką, skierował się w stronę Brdy.

Jedno okamgnienie i ślepiec stracił naraz grunt pod nogami i obsunąwszy się wraz z psem po stromym brzegu, znalazł się w zimnych falach bardzo głębokiej w tem miejscu Brdy. Ślepiec nie umiał pływać, gdyż co chwila zanurzał się pod powierzchnią rzeki. Wypływał jednak wciąż co pewien czas, a to dzięki temu, iż trzymał się kurczowo psa, objąwszy go za szyję i przywalając sobą jego korpus. Wilczysko dobywało ostatnich sił, byle zarówno siebie, jak i inwalidę utrzymać na powierzchni. Lecz oto nadchodziła pomoc. Pierwszy skoczył do rzeki jeden z przechodzących bydgoskich wioślarzy. W jego ślady poszedł wnet jeszcze jakiś śmiałek.

Dzięki ich odwadze zarówno niewidomego inwalidę, jak i jego czworonogiego przewodnika wydobyto na brzeg. Pierwszy rychło przyszedł do siebie, ale oczy tego drugiego, choć były otwarte, pozostawały wciąż dziwnie nieruchome i szklane. Mimo cucenia psa, okazało się, iż wszystko to już na nic się nie zdało — wilk już nie żył... Widać zbyt długo przywalony korpusem tego, któremu życie ratował, i trzymany przezeń zbyt długo pod powierzchnią fal, udusił się w końcu z braku powietrza...

Jego oczy, nieruchome i szklane, zdawały się z bolesnym wyrzutem patrzeć w dal...

One tak inteligentnie umiały się w tej dali orjentować, one tak umiejętnie i wiernie umiały kierować krokami ślepca, zanim... zatonęły...

Dr M. Winiarski.

Wiadomości kościelne.

TOWARZYSTWO JEZUSOWE — JEGO STAN OBECNY. Pewien amerykański jezuita wydał niewielki przewodnik-informator, traktujący o obecnym stanie Tow. Jezusowego. Według tego informatora, liczba członków Tow. Jez. doszła w ostatnim roku do 20.000. Od założenia zakonu w r. 1540 umarło w jego szeregach 750.000 członków. Z pośród nich zostało ogłoszonych za świętych 14, za błogosławionych 201; wśród braciszków zakonnych za świętego ogłoszono 1, za błogosławionych 23. Na dalekich misjach czynnych jest obecnie 4000 jezuitów, t. j. jedna piąta. Zakon Jezuitów ma najwięcej członków wśród wszystkich zakonów, po nim dopiero idą Franciszkanie (ze wszystkiemi swemi rozgałęzieniami, jak Franciszkanie, Kapucyni, Minoryci) i t. d.

ROZWÓJ KATOLICYZMU ANGIELSKIEGO. Według „Catholic Directory“, w r. 1870 było w Anglji 1.151 kościołów i 1.528 księży. Dzisiaj zaś jest 2.063 kościołów i 4.118 księży. Liczba księży wzrosła więc o 170 proc., gdy przyrost naturalny ludności wynosi tylko 90%.

Z krakowskiego „Pałacu Sztuki“.

Wystawa prac M. Janoszanki.

W bocznej salce Towarzystwa Sztuk Pięknych w Krakowie otwarto wystawę malowideł na szkle M. Janoszanki. Znany ten rodzaj malarstwa, właściwy jedynie tej artystce, przypomina nam dawniejsze pokazy, a obecnie utrwala nas w przekonaniu o znacznym postępie artystki. Obrazy jej malowane na szkle, noszą wybitne cechy malarstwa dekoracyjnego, a przez swój odrębny charakter wchodzą w zakres przemysłu artystycznego. I z tego punktu widzenia ocenić je należy.

Już sama technika, napozór prosta, polegająca na nakładaniu farby na odwrotnej stronie szkła, jest w naszej dziedzinie przemysłu artystycznego nowością właściwą indywidualnym zdolnościom i talentowi artystki. Motywy kwiatów i ptaków egzotycznych w fantastycznem ujęciu dają wrażenie rysunkowe miłej dekoracji, a kolorystyczne sharmonizowanie i dekoracyjna synteza barw, przepuszczanych przez pryzmat szkła, potęgują siłę kolorów. I to właśnie stanowi faktyczną wartość artystyczną owych malowideł. Artystka unikając stosowania, w ostatnich swych pracach, motywów figuralnych i pejsażowych, świadomie zrobiła duży krok naprzód. Obecny bowiem sposób kompozycji leży raczej w charakterze dekoracji malarskiej i właściwym jej motywom t. j. kwiatów i ptaków. Te dwa motywy, kompozycyjnie związane linją i barwą, dają wrażenie malowideł dobrze ilustrujących bajki, o temacie egzotycznym. Życzyćby należało artystce, aby idąc dotychczas obraną drogą, do coraz lepszych dochodziła rezultatów, dając sztuce dekoracyjnej wielką różnorodność motywów, a dla przemysłu artystycznego stwarzając nowe problemy twórczości.

B. Zaleski.

Ruch wydawniczy.

KS. DR KAZIMIERZ WAIS: „Ontologja, czyli Metafizyka ogólna“. Lwów, 1926. (Stron 323. Nakładem „Bibljoteki Religijnej“. Cena 7 zł.).

Nowe to dzieło niestrudzonego pracownika na polu literatury filozoficznej, profesora Uniwersytetu lwowskiego, poświęcone jest zagadnieniom wagi pierwszorzędnej, któremi jednak u nas — niestety — mało kto się zajmuje. Dotąd mieliśmy tylko jedno opracowanie obszerniejsze „Nauki o bycie, czyli metafizyki ogólnej“, a mianowicie książkę ś. p. ks. Franciszka Gabryla, wydaną w r. 1903 w Krakowie (stron 528), której już niema w handlu księgarskim. Ma ona także n. zd. wartość niepoślednią jako owoc pracy żmudnej i sumiennej, — ale ks. Dr Wais potrafił tę samą osnowę wyłożyć zwięźlej, a zarazem przystępniej dla ogółu wykształconego.

Określiwszy w krótkim wstępie pojęcie metafizyki i stwierdziwszy jej możliwość i konieczność, mówi w części I o „naturze bytu“, o „istocie“, „możliwości“, „tożsamości i różnicy“, o „prawdzie i fałszu“, o „dobrem i złem“ i t. d. (str. 17—116); w części II o „kategorjach bytu“, o substancji, jakości, czasie, przestrzeni i t. d. (str. 117—216); w części III o „przyczynach bytu“ (str. 217—266); w części IV i ostatniej o „doskonałości bytu“, o nieskończoności i skończoności, a wreszcie o pięknie.

Czcigodny Autor jest stanowczym zwolennikiem kierunku nowoscholastycznego, ale zachowuje zawsze samodzielność własnego zdania i uwzględnia wszędzie najnowszą literaturę przedmiotu. I tak, rozprawia się np. w kilku miejscach z pomysłami Kanta i Bergsona, którego naukę o przestrzeni osądza ostro, lecz sprawiedliwie, wykazując, że ona „roi się od gołosłownych i na pierwszy rzut oka niedorzecznych twierdzeń“ (str. 199). Wybornie poucza o zasadzie przyczynności (str. 231 nn., 241 nn. — w ustępie jednak o przyczynach ce[illegible] wych nie znajdujemy wzmianki o bardzo c[illegible] nem dziele P. Janet'a „Les causes fina[illegible] zbijając błędy Hume'a, Milla, Spencera, W[illegible] i innych, o pojęciach czasu i przestrzeni [illegible] stancji i t. d. Z przyjemnością tak[illegible] my zapowiedź (str. 211 i 213), że [illegible] dniejsze zagadnienia — jak doty[illegible] rozciągłości ciał i inne — zamie[illegible] wić obszerniej w swojej „Ko[illegible] łowej“.

Wyborna książka [illegible] świadczy o rozległej [illegible] i dobrze o nim pou[illegible]

59-a lista łańcucha prasowego

na fundusz propagandy „Głosu Narodu".

P. FELICJA KOWALEWSKA wezwana do łańcucha prasowego przez p. generałową Schleif de Gegenwart. składa **2 zł.** i zaprasza do złożenia dowolnej kwoty: p. Adolfa Nowaczyńskiego (Warszawa. Złota 61), p. Amandę Nenyczkową (Piotra Michałowskiego 3), p. Stanisława Wiśniowskiego (Nowy Targ, ulica Szaflarska).

KS. STANISŁAW KRUCZEK, Dąbrowa k. Tarnowa, **10 zł.**

KS. WOJCIECH KOWALCZYK, Lubień, wezwany przez p. Tadeusza Skowrońskiego, składa 5 zł.

P. DR K. G., Kraków, wezwany przez p. Władysława Stohandla, składa **3 zł.**

P. MARJA FABIAŃCZYKÓWNA, Milówka ad Żywiec. wezwana przez p. A. Żabińskiego, składa **3 zł.** i zaprasza p. Olgę Śliwińską, nauczycielkę w Milówce.

KS. PROB. JÓZEF CZEMPIEL, Wielkie Hajduki, składa **20 zł.**

P. FRANCISZEK BARTOSZ, naucz. w Suchej koło Żywca, składa **zł. 3.50.**

KS. FELIKS PODGÓRNIAK w Moszczenicy koło Gorlic, składa **5 zł.**

KS. JAN KRUCZEK, proboszcz w Hoczwi, składa zł. 1.50.

P. JAN PODCZASKI w Sieniawie koło Jarosławia, składa **5 zł.**

KS. ALEKSANDER DULĘBA w Jaśle, składa **5 zł.** i zaprasza do łańcucha ks. Antoniego Kwolka, dyr. żeńskiego seminarjum w Jaśle i ks. Józefa Dutkiewicza, katechetę w Jaśle.

KS. STANISŁAW PANKIEWICZ w Jaśle, wezwany przez p. A. Zrazikównę i ks. J. Bulandę, składa **5 zł.** i zaprasza do łańcucha prasowego ks. J. Ulaka z Łańcuta, ks. J. Podwysockiego z Iłży; z Krakowa: p. Michała Knycza (ul. Zamojskiego), p. Leona Miszczyńskiego (ul. Lwowska), p. Wincentego Woźnego (P. K .O.), p. Aleksandra Sołtysa (ul. Zamojskiego) i z Jasła: pp. Z. Rozińskich (ul. ks. Piotra Skargi).

KS. KLEMENS DUBIEL w Ulanowie składa **5 zł.**

KS. JAN WOJTANOWSKI w Szczepanowicach p. Rzuchowa, składa **4 zł.**

PP. STANISŁAWOWIE SCHNEIDROWIE w Wilamowicach składają **3 zł.**

P. TEODOR SAPIŃSKI, handel towarów kolonjalnych i delikatesów w Wieliczce, Rynek, wezwany przez ks. Stanisława Ochalskiego, składa **3 zł.** i zaprasza p. Stanisława Piechocińskiego, kupca z Wieliczki, do złożenia dowolnej kwoty.

KS. JÓZEF KOZIEJA w Lipnicy Murowanej, składa **5 zł.**

KS. PROB. KURPAS w Kochanowicach składa **5 zł.**

Ponadto na fundusz prasowy złożyli:

P. Adam Zieliński, Zbydniów, **5 zł.;** Ks. Antoni Gawenda **3 zł.;** Ks. Piotr Kołacz **5 zł.;** Ks. Franciszek Lewandowski **5 zł.**

Wilje wojenne.

Boże Narodzenie w r. 1915. 1916, 1917 i 1918.

W roku 1915 niestety wigilję obchodziłem na obczyźnie, w Badenie pod Wiedniem, gdzie po wyleczeniu się z ran i operacji przeprowadzonej na klinice, jako rekonwalescent kaleka przebywałem pod troskliwą opieką mojej żony. mając przy sobie 9-letniego syna i legjonistę Włodka (dzisiaj st. sierżant oświatowy). Odwiedzali mnie legjoniści z Wiednia, gdzie była Komenda placu, a także ksiądz biskup Bandurski. w ciężkich warunkach przebywający w Wiedniu u Sióstr Franciszkanek.

Rok 1916: wigilja w obozie legjonowym w Baranowiczach, którego ja byłem dowódcą. Żołnierz polski na smętną nutę kolendował, gdyż był w rozterce ducha, pomimo ogłoszenia aktu dwóch monarchów dnia 5. listopada. a może właśnie z powodu tego. Boć gdzież ta Polska, za którą walczyliśmy i za którą poległo już tylu naszych? Okupowana była przez dwóch najeźdzców, którzy żywią armję swoją chlebem polskim i wywożą z niej co się da do „hinterlandu". A akt monarchów? Łaska monarsza, rzucająca Narodowi polskiemu, jak ochłap. okrojoną Polskę, za którą chce jeszcze wdzięczności. To też po chwilowej radości nastąpiły ciężkie chwile depresji psychicznej, zwątpienia — a z refleksjami zawisły ciężkie chmury na sercach żołnierzy, którzy walczyli o wolność. całość i niepodległość Polski.

Następnego **roku 1917,** przerzucony z II. brygadą. musiałem opuścić Warszawę za nieuległość wobec zamierzeń i rozkazów gubernatora Besselera, który musiał rozkazy odwołać, ale równocześnie postarał się o przesiedlenie brygady na front austrjacki.

Tak tedy wigilja zastała mnie na czele brygady znów na froncie bessarabskim **w tej samej Rarańczy,** gdzie już walczyła i gdzie tyle jest żołnierskich mogił na wyniosłym cmentarzu. naprzeciw Rokitny. sławnej z szarży 2-go p. ułanów, dzisiaj szwoleżerów rokitniańskich.

Tu z żalem myślało się o opuszczonej okupowanej Warszawie, gdzie Niemiec gnębi i nęci... Myśli nasze ku stolicy szły, i w duszy każdy poprzysiągł wrócić do niej z bronią w ręku. Tu w lutym powstał plan zerwania z centralnemi mocarstwami. Tu na tych kresach, pamiętających wyprawy chocimskie Sobieskiego, rzuciłem rękawicę Austrji i Niemcom, maszerując poprzez okopy austrjackie na wschód, by szukać wolności zagubionej.

Wigilja r. 1918: Co za zmiany ogromne. Już jestem **w** Paryżu.

Po bitwie z Austrjakami pod Rarańczą i z Niemcami jeszcze **u** szczytu będących potęgi **pod Kaniowem,** po przebyciu żyznej Ukrainy, przejściu Dniestru i Dniepra, przejechawszy przez Moskwę i Wołogdę i poprzez Karelję i przez Murmań i Ocean lodowaty, dostałem się **w tym roku 1918** do Anglji, stąd do Francji, gdzie w dniu wigilijnym jako wódz naczelny armji polskiej we Francji w kasynie oficerskim w Bois de Boulogne łamiemy się tradycyjnym opłatkiem, życząc sobie wzajemnie i Polsce rychlego powrotu armji całej do Polski.

Tam to w tym kasynie na obczyźnie, ale wśród swoich, tam to odżyły **tradycje Dąbrowskiego** i napoleońskich żołnierzy. Tam to spotykali się Polacy wszystkich zaborów i emigracji. Tam to żołnierz polski witał wybitnych Polaków, jak Paderewskiego i Dmowskiego. Władysława Mickiewicza, W. Zamojskiego i Francuzów Richeta i Bienaimé i Noulensa i generałów francuskich, włoskich, angielskich i amerykańskich, tamto skupili się wszyscy, przybywający Polacy z całego świata, ciągnący ku Polsce i przybywające delegacje do Wilsona. jak Spiska i Orawska z ks. Machayem i Borowym. Była nawet delegacja Łużyczan.

Była to **ostatnia na obczyźnie choinka** dla żołnierza - tułacza i oby ostatnia dla wszystkich Polaków, którzy oby nie potrzobowali szukać pracy i chleba poza krajem!

Taką ostatnią choinkę mieli również i moi żołnierze II. korpusu na południu Rosji już bolszewickiej i na Syberji pod dowództwem kpt. Czumy i Rumszy, gdzie zda się, że powstały z prochów Polaków na katordze zmarłych, mściciele w postaci żołnierza polskiego pod znakiem Białego Orła. Wreszcie ostatnią tą choinkę pamiętają Murmańczycy (i Ty, Redaktorze poruczniku murmański), którzy zatknęli sztandar nasz polski na wybrzeżach Murmania i Archangielska i na wodach Oceanu lodowatego i u ujścia Peczengi i na północnej rzece Onedze, gdzie walczył Polak obok najlepszych żołnierzy angielskich i zasłużył sobie na miano gwardji północy, jak polski oddział nazwał gen. Ironside w liście do mnie.

I tam pod biegunem. jak to śpiewali sobie żołnierze moi, umilając swój pobyt na najdalszym od Ojczyzny froncie, (o czem świadczą te piękne pieśni naszego pieśniarza ś. p. majora Szula, jednego z najlepszych i najzdolniejszych oficerów sztabu generalnego), tam w roku 1918 zapalono polską choinkę. Oddziałem dowodził pułk. Machcewicz, później zaś pułk. Skokowski. Tam instruktorami byli kpt. Benedykt i por. Duch; — tam walczyła tak dzielnie oficerska baterja, że ją angielscy oficerowie uwieńczyli polskiemi proporczykami — wszak i Ty, redaktorze tam byłeś, więc lepiej i więcej opowiedzieć potrafisz. Tam żołnierz polski, ten legun, idący do Polski oparł się o biegun, jak to piosnka Szula mówi: („gdzie krowim mlekiem dojom się niedźwiedzie"), tam, gdzie w godności swojej urażeni żołnierze polscy. stoczyli zwycięską „bitwę narodów" w oberży przy ul. brytyjskiej, jak to opisuje ten niepospolity Murmańczyk Małaczewski. Tam na dalekiej północy, również z tęsknoty za Polską kładły się na fale morskie kolędy polskie: „Bóg się rodzi — moc truchleje", co się już spełniło na zachodnim froncie — gdy na północy straż jeszcze trzymał wierną żołnierz polski.

Nie na to więc krew nasza żołnierzy-tułaczy, polskich żołnierzy się lała na wszystkiej ziemi, nie na to niósł żołnierz mężnie karabin i sztandar wysoko, aby teraz ktokolwiek śmiał urągać Polsce i poniżać godność Narodu; aby kto śmiał sięgać po odzyskane ziemie polskie. A więc zgodnie, a mocno zaśpiewajmy Panu Bogu:

„Hej w dzień narodzenia Syna Jedynego
Ojca Przedwiecznego, Boga Prawdziwego,
Wesoło śpiewajmy, chwałę Bogu dajmy,
Hej kolenda, kolenda!"

Chwaląc Boga, a pracując dla Ojczyzny, gdy zachowamy wiarę i rycerskie, chlubne tradycje żołnierskie wojen polskich, — zwyciężymy, jako Naród, godny wolności, a wraże siły rozbiją się o granitową skałę wiernej piersi żołnierzy polskich.

Tego życzy Polsce na rok 1927

Gen. Józef Haller.

*) Opis pierwszej wilji wojennej w r. 1915 zamieściliśmy w numerze wigilijnym. Red.

Sport.

Państw. Inst. Wychowania Fizycznego

OTRZYMAŁ 1000 ZŁ. SUBWENCJI Z RZĄDU na wyjazd do Zakopanego.

Z pośród 80 uczniów P. I. W. F. wyjechało około pięćdziesięciu do Zakopanego na dwutygodniowy kurs narciarski, rozpoczynający się w dniu 3 stycznia 1927 r. Wojskowość zapewniła uczniom własnego instruktora i przydzieliła im poza tem odpowiednią ilość nart. butów i przyrządów sportowych. Z kursem wyjechał znany prof. gimnastyki w Instytucie pan Weyrauch. Pośród uczniów znajdują się m. i. „asy", popularne w naszym światku sportowym, jak Ciszewski (z „Legji"), Molanowski (AZS.), Rębowski i Kostrzewski, z kobiet zaś pp. Aleksandrowiczówna i Chrópczałowska, obie z A. Z. S. warszawskiego.

W przejeździe przez Kraków kurs PIWF. rozegra w dniu 2 stycznia match w piłkę koszykową z drużyną tutejszej Ymci.

Piękny wyczyn sportowy młodego dziewczęcia.

Mieszkańcy Południowej Afryki mają słuszny powód do dumy narodowej. Posiadają bowiem pływaczkę miss Peggy Duncan. która dokonała wspaniałego czynu sportowego.

Liczy ona zaledwie 15 lat i uczęszcza do szkoły. Nie wiadomo, czy w szkole jej uczą odwagi, ale to pewne, że właśnie miss Duncan zasługuje na najwyższą nagrodę za wykazaną zuchwałość.

W roku bieżącym młodziutka ta pływaczka przepłynęła przestrzeń dzielącą Robbin Island od Roggsbay, zdobywając puhar Argusa i bijąc kilkudziesięciu pływaków i pływaczek znacznie od niej starszych.

Konkurencja ta uważana jest za dużo trudniejszą od przepłynięcia kanału La Manche. Temperatura wody jest tam znacznie niższa, prądy silniejsze, a w wodzie znajduje się mnóstwo rekinów.

15-letnia miss Duncan jest obecnie jedyną osobą na świecie, której udało się przepłynąć wskazaną wyżej przestrzeń.

Kino.

Z kin krakowskich.

Oto jeszcze kilka nowości z świątecznego programu: **Kino „Uciecha"** demonstruje wesoły film charakterystyczny p. t. „Irena", którego scenarjusz, skrojony dla żywiołowej charakterystycznej gwiazdy „First Nationalu", Colleen [illegible]. Jest to artystka o zdumiewającej wyra[illegible] nawet szarży twarzy (zwłaszcza oczu). [illegible] beztroskim, operetkowym nastroju prze[illegible]rzed nami film „Wiedeń, miasto moich [illegible] **[K]ino „Warszawa"**). Jest to jeszcze [illegible] z cyklu [illegible]owych wiedeńskich — [illegible] nazwaliśmy — filmów-operetek, [illegible] wodzi imponujący atletycznie [illegible]cznie roześmiany Harry Liedt[illegible] jest on tak popularny u nas, [illegible] sympatyczność i we[illegible]ich przedwojennych [illegible]ey./ **(mafarka).**

Radjo.

Piątek 31 grudnia.

Warszawa f. 400: 15 Komunikat gospodarczy, 16.45 Komunikat harcerski, 17 Odczyt p. t. „Plany L. O. P. P. na r. 1927" p. J. Falkiewicz, 17.30 Odczyt p. t. „Uwiecznienia w powieści i pieśni" prof. A. Urbański, 18 Koncert popołudniowy, 19 Przegląd najnowszych wydawnictw prof. H. Mościcki, 19.30 Komunikat rolniczy, 19.45 Rozmaitości W. Walter, 20.05 Retransmisja z Filharmonji warszawskiej, 23.45 Wielki Wieczór Sylwestrowy. **Królewiec** f. 303: g. 11 Koncert. **Medjolan** f. 315.8: g. 16.30 Jazzband, g. 20.45 Koncert. **Wrocław** f. 322,6: g. 16 Dzwony z kościoła wrocławskiego, g. 24 Transmisja zabawy Sylwestrowej z ratusza. **Praga** f. 348.9: g. 12.15 Koncert. **Lipsk** f. 357.1 g. 12 Modne tańce w gramofonie. **Hamburg** f. 394.7: g. 17 Koncert. **Berlin** f. 484 i 566: g. 16.30 Orkiestra, g. 22.30 Wieczór Sylwestrowy. **Wiedeń** f. 517.2: g. 11 Koncert, g. 16.15 Koncert, g. 21.30 „Sylwester". **Budapeszt** f. 556.6; g. 20.30 Koncert.

PIERWSZY NUMER „RADJA".

Ukazał się pierwszy numer „Radja", illustrowanego tygodnika dla wszystkich. Uwaga! Radjoamatorzy! Nie sposób obejść się bez tego cennego źródła wiadomości! Będziecie wszystko wiedzieć, kiedy śpiewa, mówi i gra najodleglejszy zakątek świata! Zapomocą dokładnego wskazania uchwycicie najdalszą falę. Lecz nie koniec na tem. Oprócz programu wzruszą was do łez fejletony Makuszyńskiego. W Nrze 1-szym „Radja" opowiada Zdzisław Kleszczyński o „Zmartwieniach św. Mikołaja", znany radjoamator Włodzimierz Stępowski o „Autodynamie z lampą dr Loewego", Wacław Grubiński o „Fantazji Walutowej", Al. Karwan umieszcza wiersz p. t. „S. O. S. — !" („Save our souls!" — po polsku: „Ratujcie nasze dusze!", wezwanie o ratunek tonących okrętów) i F. Antoni Ossendowski pisze „Radjo! Radjo!" — Numer 1· uzupełnia szereg wiadomości radjowych, kronika i rozpisanie konkursu Radja przez redakcję. Adres redakcji: Warszawa, Boduena 2. Tel. 59-47.

Co to jest plajta? — Tate — pyta młody Icek — co to jest plajta? — Widzisz, Icek, plajta to jest wtedy, kiedy wszystkie pieniądze moje włożę do kieszeni od spodni, a wierzycielom swoim oddam kamizelkę.

Z Koła Studjów chrześc.-społecznych.

XIV. wieczór dyskusyjny.

Staraniem Koła Studjów chrześc.-społecznych odbędzie się w poniedziałek dn. 3 stycznia 1927 r. w sali Domu przy ul. Potockiego 11, o godz. 7 wieczór XIV. wieczór dyskusyjny. Zagai wieczór **ks. red. Jan Piwowarczyk** na temat: „Jak przedstawia się wzajemny stosunek t. zw. stanu średniego do stanu robotniczego". Między stanem średnim t. j. rzemiosłem i kupiectwem a warstwą pracującą **istnieje pewnego rodzaju nieufność.** Program chrześcijańsko-społeczny zmierza w kierunku **wzajemnego zbliżenia warstw społecznych.** W czem tkwi ta nieufność i jej przyczyny i sposoby wyrównania, omówi i wyświetli na wieczorze poniedziałkowym ks. red. Piwowarczyk. Nie wątpimy, iż tak ważny temat wieczoru dyskusyjnego zgromadzi licznie uczestników i gości.

Rzeczy ciekawe.

Telefon z dna morskiego.

Zoolog amerykański, prof. Willjam Beeb, zamierza zorganizować naukową wyprawę, celem zbadania głębin morskich. Opuści się on osobiście na głębokość jednej mili morskiej w specjalnie zbudowanym cylindrze stalowym, którego ściany są w stanie wytrzymać dowolne ciśnienie. Oddychać będzie przy pomocy tlenu, wytwarzanego przez odpowiedni aparat, umieszczony w cylindrze, komunikować zaś będzie się z parostatkami przez telefon. Prof. Beeb poczyni na dnie morskiem szereg zdjęć kinematograficznych, których eksploatacja pokryje koszta wyprawy.

Zmierzch twierdzy Gibraltaru.

Korespondent dziennika „Daily Mail", p. Ward Price, po zwiedzeniu Gibraltaru, stwierdził, że forteca angielska stała się obecnie zupełnie bezużyteczna i nie posiada już żadnego znaczenia strategicznego. Przez 220 lat — pisze on — Gibraltar rozporządzał wejściem do morza Śródziemnego, w najbliższym czasie jednak port, który zostanie wybudowany w Tangerze, stworzy dla niego rywala, lepiej przystosowanego warunkami naturalnemi do użytku nowoczesnych środków walki. Łodzie podwodne, mając Tanger jako podstawę operacyjną, mogą zamknąć zupełnie cieśninę. Ciężka artylerja, ustawiona w Tangerze, może ostrzeliwać cały kanał aż po wybrzeże europejskie, a aeroplany bombardować mogą Gibraltar bez przeszkody.

Co słychać w Krakowie?

Jaki prezent noworoczny otrzymali lokatorowie P. K. O.?

Jak się dowiadujemy, zarząd domów mieszkalnych P. K. O. przy ul. Zyblikiewicza rozesłał wszystkim lokatorom swoich domów nowe kontrakty najmu, podwyższające dotychczasowy czynsz miesięczny o 50—130 procent. Noworoczną podwyżkę tłumaczy zarząd P. K. O. dewaluacją złotego w stosunku do wartości złota, mimo, że Ministerstwo skarbu wyraźnie zastrzegło, że mogą być waloryzowane jedynie kontrakty z zagranicą. Właściwym powodem bezprawnego żądania P. K. O. jest dążność do zamortyzowania budowy w ciągu 10—15 lat, podczas gdy normalne budowle betonowe kalkulowane są na kilkudziesięcioletnią amortyzację.

Celem zaprotestowania przeciwko nowej, bezprawnej podwyżce czynszów, zebrało się wczoraj na wspólne posiedzenie około 200 lokatorów P. K. O., przeważnie urzędników. Ogólnie podnoszono głosy, że pensje urzędnicze nie zostały podwyższone w stosunku do warunków drożyźnianych, to też nie są oni w stanie zapłacić żądanych przez P. K. O. czynszów, któreby zrujnowały doszczętnie rodziny urzędnicze. Uchwalono jednomyślnie odmówić podpisania nowych kontraktów, a wpłacać czynsze w dotychczasowej wysokości.

Sznur zdradził sprawców morderstwa.

W związku z morderstwem, dokonanem we wtorek późnym wieczorem w składzie drzewa Wachtla przy ul. Kamiennej na osobie Mikołaja Piotrowskiego, dozorcy składu — organa śledcze policji krakowskiej prowadziły dochodzenia przez cały wczorajszy dzień. Śledztwo szło w pierwszym rzędzie w kierunku ustalenia, jacy robotnicy pracowali w ostatnim czasie w składzie, zachodziło bowiem podejrzenie, że zbrodni dokonali osobnicy, obeznani z rozkładem biur w przedsiębiorstwie Wachtla.

Dochodzenia policyjne zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem, gdyż w nocy ze środy na czwartek aresztowano dwóch robotników składu, braci, jednego w wieku 25 lat, drugiego 40 lat. Nazwiska ich są trzymane w tajemnicy ze względu na toczące się śledztwo. Na ubraniu jednego z nich stwierdzono ślady krwi, które były również widoczne na koszuli i na rece. Indagowany skąd pochodzą ślady krwi, oświadczył, że przed 3 tygodniami zabijał u swej rodziny na wsi wieprza, przyczem poplamił ubranie i bieliznę. Dla stwierdzenia tego szczegółu, wysłano wywiadowców policji do wsi wskazanej przez aresztowanych. Ujęcie domniemanych sprawców morderstwa ułatwił fakt, że przy aresztowanych znaleziono kawał sznura identycznego z tym, jakim była skrępowana ofiara mordu.

W dniu dzisiejszym o godz. 12 w południe nastąpi sekcja zwłok ś. p. Piotrowskiego w zakładzie medycyny sądowej.

—oOo—

Instalacja ks. prof. Fijałka.

Wczoraj odbyła się w kościele katedralnym na Wawelu instalacja ks. prof. Fijałka na kanonika katedralnego prezenty Uniwersytetu Jag. Ks. prof. Fijałek obejmuje kanonję opróżnioną przez śmierć ks. prałata Chotkowskiego. Instalacji dokonał ks. prałat Ślepicki w asystencji ks. prałata Dra Nikla i ks. kan. Dra Domasika. Podczas ceremonji instalacji z wieży katedry wawelskiej rozległy się dźwięki dzwonu kard. Oleśnickiego, największego po Zygmuncie, który ma obecnie zmieniane łożyska na kulkowe systemu szwedzkiego.

Dziennikarski Bal Maskowy

który odbędzie się w sobotę dnia 1 stycznia w salach Starego Teatru, będzie — jak świadczy ilość rozebranych już biletów — najświetniejszą inauguracją karnawału. Bilety nabywać można w lokalu „Prasy" przy ul. Karmelickiej 16, w cenie 6 zł., względnie 10 zł. (bilet familijny), względnie 3 zł. (bilet akademicki za legitymacją, lub oficerski). Sklep „Prasy" będzie otwarty także przez sobotę przed południem, wyłącznie dla sprzedaży biletów. Bilety wydaje się tylko na zasadzie zaproszenia. Kasa biletowa w Starym Teatrze otwarta będzie w sobotę już o godz. 6 wieczór.

Jak już donieśliśmy, zakłady fryzjerskie będą w sobotę — mimo święta — wyjątkowo czynne w godzinach popołudniowych i wieczornych. Na skutek starań „Związku Dziennikarzy Polskich i Komitetu balowego Ministerstwo Pracy i opieki społecznej wydało odpowiednie zezwolenie drogą telegraficzną.

Komitet balowy urzęduje przez cały piątek w redakcji „Il. K. C.", a w sobotę od godz. 9 wieczorem w salach Starego Teatru.

Młodzież rękodzielnicza

Związek Młodzieży Rękodzielniczej w Krakowie pisze nam: Społeczeństwo krakowskie ofiarną swą pomocą na rzecz budującego się Domu związkowego im. Ks. Piotra Skargi spotęgowało rozwój Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej. Zwłaszcza pomocy ze strony miasta i Rady miejskiej zawdzięcza Związek swój dotychczasowy potężny rozwój. Dzięki życzliwości tych czynników, udzielono Związkowi gruntu na Błoniach krakowskich pod park sportowy dla młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej. Dalej ofiarowano dogodną parcelę pod obecnie budujący się dom, zwolniono materjały budowlane od opłat akcyzowych, jak i od składowego ulicznego — oto dalsze etapy, dowodzące wielkiego zrozumienia gminy dla Związku.

Zarząd Związku, zamykając pracę za rok 1926, wyraża wszystkim, który swą pomocą przyczynili się do rozwoju Związku, gorącą podziękę z prośbą, ażeby w przyszłym roku nie odmówili swej dalszej, a tak koniecznej pomocy.

—o—

Kraków, 31 grudnia.

Piątek 31: Św. Sylwestra pap.
Sobota 1: Św. Mieczysława.

Sobota 1: Wschód słońca o godzinie 8.39, zachód o 15.47.

OSOBISTE. Jan Buroń z Orawy uzyskał na Uniwersytecie Jagiell. stopień doktora wszechnauk lekarskich.

SOLENNE DZIĘKCZYNNE NABOŻEŃSTWA NA ZAKOŃCZENIE STAREGO ROKU będą odprawiane w dniu dzisiejszym we wszystkich kościołach parafjalnych. W kościele archiprezbyterjalnym N. M. P. w Krakowie celebruje uroczyste nieszpory o godz. 5 wiecz. ks. infułat Dr Kulinowski. Kazanie okolicznościowe wygłosi ks. Ludwik Kasprzyk, poczem lud odśpiewa suplikacje i zakończy nabożeństwo dziękczynne „Te Deum".

EPIDEMJA GRYPY. Od dłuższego czasu panuje w Krakowie nagminnie epidemja grypy. Niema prawie domu, w którym nie byłoby wypadku zachorowań na tę złośliwą chorobę. Przebieg grypy nie jest ciężki, jednakowoż choroba przeciąga się zozwyczaj kilkanaście dni. Zaszły również sporadyczne wypadki śmierci u osób starszych. Chorobie towarzyszy silna gorączka, dochodząca do 40 stopni, oraz uporczywy kaszel.

PORZĄDKOWANIE DRZEWOSTANU NA PLANTACH. Ogrodnictwo miejskie przystąpiło w ostatnich dniach do porządkowania drzewostanu na plantach. Stare, spróchniałe drzewa są wycinane, a na ich miejsce zostaną zasadzone młode drzewka. Część starych drzew już ścięto.

GROBOWCE — SPOSÓB BUDOWY. Magistrat zarządza: Otwory grobowców na cmentarzach miejskich mogą być zamykane tylko drzwiczkami z żelaza lanego, kutego, z blachy najmniej 4 mm. grubej, z bronzu, dalej: zamknięciem podziemnem (szluza-pieczarka), płytą kamienną z boku, oraz płytą kamienną z góry. Powyższe urządzenia mają być każdorazowo przy zamknięciu grobowca należycie osadzone i hermetycznie uszczelnione. Płyta z boku ma być osadzona w głębokim rowku u dołu. Przy grobowcach niezajętych płyta powinna być conajmniej silnie zaklinowaną. Plany nieodpowiadające powyższym wymaganiom, będą bezwarunkowo odrzucane.

KURS DOKSZTAŁCAJĄCY DLA CZYNNYCH WYCHOWAWCÓW INTERNATOWYCH zostanie zorganizowany w Warszawie w lutym 1927 i potrwa 2 miesiące. Kandydaci winni posiadać wykształcenie ogólne, przynajmniej 6-ciu klas gimnazjalnych, względnie 4 semestry seminarjum nauczycielskiego, oraz conajmniej dwuletnią praktykę zawodową. Słuchacze niezamożni mogą otrzymać stypendjum do 180 zł. miesięcznie, oraz zwrot kosztów podróży, na wniosek urzędu wojewódzkiego. Słuchaczom zamiejscowym ułatwi kierownictwo kursów zamieszkanie pomieszczenia. Podania o przyjęcie wnosić należy przez magistrat m. Krakowa (Wydział VI) do dnia 8 stycznia 1927 r.

STRACIŁA PIENIĄDZE I MĘŻA. Gitla Goldsangowa doniosła do policji, że mąż jej, 40-letni Mendel Goldsang skradł jej z szafy 700 zł. i 240 dolarów i zbiegł w niewiadomym kierunku. Jak stwierdzono, jechał I. kl., a przed zajomymi zwierzył się, że z prawdziwą przyjemnością bierze rozbrat z żoną. P. Goldsangowa ma teraz podwójne zmartwienie z powodu utraty pieniędzy i męża.

OSZUKANY DREZNER. Simche Drezner, jubiler, zgłosił, że dnia 29 bm. o godz. 12-tej przyszły do jego sklepu dwie kobiety pod pozorem kupna obrączki złotej; w ostateczności obrączki nie kupiły, a po ich odejściu zauważył brak pierścienia złotego z brylantem wartości 1500 zł. W zamian za to pozostawiły mu pierścionek bakwanowy z białem szkiełkiem.

JAKÓB WIENER W OPRESJI. Przyszedł on do urzędu śledczego i skarżył się, że Jakób Pflanzer, czując do niego złość, grozi mu zabiciem. Policja przymknęła Pflanzera za niebezpieczne pogróżki.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU wszystkim P. T. Ofiarodawcom życzy Komitet restauracji wykupionych budynków kościoła św. Agnieszki w Krakowie.

„OPŁATEK" urządza Tow. Wzajemnej Pomocy niższych funkcjonarjuszy m. Krakowa w Nowy Rok o godz. 8 wieczorem w sali Domu własnego przy ul. Juljusza Lea 7.

OPŁATEK W SOKOLE KRAKOWSKIM. Sokół krakowski urządza dnia 5 stycznia 1927 o godz. 8 wieczorem, dla swych członków i ich rodzin, tradycyjny, uroczysty opłatek w połączeniu z loterją fantową. Zgłoszenia przyjmuje codziennie kancelarja Sokoła, oraz kursor na listę.

NADZWYCZAJNE WIELKIE ZEBRANIE CHRZEŚC. ZW. ZAW. DOZORCÓW i dozorczyń domowych odbędzie się w niedzielę dnia 2 stycznia o godz. 3 po południu w sali przy ul. Potockiego 11.

PRZEDSTAWIENIA „SZOPKI KRAKOWSKIEJ" W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM odbędą się w Nowy Rok 1 stycznia i w niedzielę 2-go o godz. 4 i 6 wieczór. Jako nowość wprowadzono po raz pierwszy w tym roku fragment z „Szopki" ś. p. Włodzimierza Tetmajera, niedawno ogłoszonej drukiem przez przyjaciół autora. Bilety wcześniej do nabycia w kasie Muzeum Przemysłowego (ul. Smoleńska 1. 9) codziennie od godz. 9—1.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Piątek: „Kapelusz słomkowy" (premjera); o godz. 11 w nocy „Noc Sylwestrowa".

Sobota: po południu: „Betleem polskie"; wieczór: „Kapelusz słomkowy".

Niedziela popoł.: „Betleem polskie", wiecz.: „Kapelusz słomkowy".

REPERTUAR TEATRU POPUL. NOWOŚCI.

Piątek: o godz. 7.30 „Wesoła wdówka", o godz. 11 w nocy: Rewja „Jak dziewczątka idą spać" — po cenach podwyższonych.

Sobota: o godz. 3.30 po poł: Rewja „Jak dziewczątka idą spać" — po cenach operetkowych; o godz. 7.30 wieczór: Rok 1927 Przegląd wszystkich operetek — po cenach podwyższonych.

Niedziela: o godz. 3.30 po poł. „Wesoła wdówka"; o godz. 7.30 wieczór: Rewja „Jak dziewczątka idą spać" — po cenach operetkowych.

—o—

WANDA: „Trędowata".
REDUTA: „Puść go kantem" z Rajmundem Griffithem, Verą Reynolds i Wallace Beery.
NOWOŚCI: Pat i Patachon w komedji p. t. „Zięciowie w opałach", obraz produkcji filmowej duńskiej.
BAGATELA: Igo Sym (polski Valentino) i Nita Noldi w „Dziewczątku z Prateru", produkcji wiedeńskiej „Sascha".
SZTUKA: „Nowoczesna Madame Dubarry".
UCIECHA: Colleen Moore w komedji „Irena" produkcji amerykańskiej.
PROMIEŃ: „Grunt się nie przejmować".
WARSZAWA: „Wiedeń miasto moich marzeń" produkcji niemieckiej.

—oOo—

NOC SYLWESTROWA W TEATRZE MIEJSKIM, urządzona staraniem artystów, obudziła najżywsze zainteresowanie. Program widowiska sylwestrowego obejmuje w pierwszym rzędzie wyjątkowo wesołą, pełną szalonego humoru, życia i werwy komedję-farsę Labiche'a „Kapelusz słomkowy" w wykonaniu najwybitniejszych sił zespołu. W przerwach widowiska odbędą się popisy solowe, aktualne monologi, djalogi najnowszego repertuaru teatrów literacko-kabaretowych, tańce, oraz okolicznościowe powitanie Nowego Roku. Conferencierem całego doborowego programu będzie Czarna Maska.

Z TEATRU POPULARNEGO „NOWOŚCI". Dziś najweselszy i najbardziej urozmaicony Wieczór Sylwestrowy: rewja paryska w 22 obrazach p. t. „Jak dziewczątka idą spać", skoczne, balety, najnowsze piosenki i wiele niespodzianek. Reszta biletów w handlu p. Rudnickiego.

KŁOPOTY MARYSIENKI, nadzwyczaj zajmująca bajka sceniczna dla dzieci i młodzieży, odegraną będzie w Bagateli w niedzielę 9-go stycznia o godz. 11 rano. Sztuka pióra Ireny Pniowerówny, ilustracja muzycz. Adeli Fischer-Machalskiej. Bilety już się sprzedaje w Bagateli od ul. Karmelickiej.

Zezem.

Freblówka Pana Ministra.

Dzienniki doniosły, że p. minister, generał, lekarz, Sławoj-Składkowski, urządza w Warszawie kursy przeszkolenia dla starostów.

— — — — — — — —

Sala. Katedra. Ławki. Za katedrą siedzi p. minister, w ławkach gniotą się brodaci, wąsaci, bezwąsi, a w przeważnej większości hemoroidalni starostowie.

— Pan starosta z Kopytówki powie mi: co to jest państwo?

— Państwo jest to... (starosta ręnie definicję prawniczą).

— Głupstwo. Niech siada. Pała. Pan starosta z Przegorzał może potrafi mi powiedzieć?

— Państwo jest to... (starosta buja).

— Głupstwo. Niech siada! Pała! Pisać: Każdy mądry człowiek wie, że państwo to komendant, a komendant to państwo... (pan minister spaceruje między ławkami i zagląda piszącym przez ramiona).

— Ależ, panie starosto, z Koniuch! „Mądry" pisze się przez „ą" (ze zgrozą). A pan, panie starosto z Porubanka, dłubie teraz w nosie?! Co pan mruczy? Nigdzie panu dłubać nie wolno! Za tablicę! Stać tam!

— A teraz małutki wykładzik. Państwo składa się z ziemi, powietrza i materjału wojennego. Oprócz tego w państwie są chadeki, endeki i piastowcy, których należy tępić...

— Pan się śmieje, panie starosto z Dobczyc? Oczywiście pan jako starosta z Galicji do tego doktór, śmieje się. Ale zapytuję pana, czy i ja nie jestem doktorem? Marsz za drzwi!

— Dzisiejszy wykład dobiegł końca. Jestem zmęczony. Wychodzę i proszę mi nie przeszkadzać! Jestem bardzo zajęty — czwarty miesiąc szukam pomysłu do drugiego okólnika...

Starostowie szurgają grzecznie nogami i wychodzą. Pokraka.

JOSMA SELIM, zwana „wiedeńską Yvette Guilbert", której humor i temperament w jednej chwili potrafi porwać całą widownię, wystąpi dzisiaj w Starym Teatrze dwukrotnie, a to o godz. pół do 8 wieczór i o godz. 10-tej w nocy i wykona szereg piosenek współczesnych i stylizowanych, perlących się złotym humorem. Krakowskie wieczory sylwestrowe obejmują program, który Josma Selim i świetny kompozytor i poeta Dr Ralf Bonatzky wykonali z ogromnym sukcesem 25 bm. w Wiedniu w wielkiej sali muzycznej, wypełnionej po brzegi.

NOC SYLWESTROWA W SOKOLE KRAKOWSKIM odbędzie się dnia 31 b. m. o godz. 9 wieczorem z nader urozmaiconym programem. Maski i kostjumy mile widziane; wstęp tylko za zwrotem imiennego zaproszenia, które wydaje kancelarja Sokoła codziennie w godzinach urzędowych od 5—8 wieczorem.

—oOo—

MUZYKA KOŚCIELNA.

W KOŚCIELE OO. JEZUITÓW na Wesołej w święto 1 stycznia (sobota), w czasie Mszy św. o godz. 12 grać będzie kolędy orkiestra 5 p. saperów. W niedzielę śpiewać będzie chór seminarjum nauczycielskiego męs. kolędy układu prof. Fr. Koniora, pod kierunkiem kompozytora.

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA w sobotę (Nowy Rok) podczas Mszy św. o godz. 12 odśpiewa prof. K. Konior-Szwedo kolędy Noskowskiego i Fr. Koniora z tow. kwintetu smyczkowego, pod kier. i przy akom. prof. Fr. Koniora. W niedzielę o godz. 12 chór męski Tow. śpiew. Symfonja, pod kier. dyr. St. Stańczyka, wykona kolędy. Sola art. op. M. Dąbrowska i R. Kawiecz z Poznania. Organy J. Piazza.

W BAZYLICE OO. FRANCISZKANÓW, na zakończenie Starego Roku, odbędzie się dziękczynne nabożeństwo. O godz. 5 wieczorem uroczyste nieszpory, kazanie, następnie procesja, którą poprowadzi Książę Metropolita. Na zakończenie odśpiewa Chór Cecyljański „Te Deum" (O. Rizziego). W sobotę podczas Mszy św. o godz. 12 Chór Cecyljański wykona szereg kolęd pod kier. O. Rizziego. W niedzielę będą odegrane świąteczne utwory organowe.

Życie gospodarczo-społeczne.

Pośrednik i jego wpływ na nasze stosunki gospodarcze

„Jesteśmy państwem pasków" — powiedział marszałek Piłsudski w swej mowie na posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu. Zdaje mi się, że niema w Polsce człowieka, któregoby trzeba przekonywać, że jest inaczej. Na każdym bowiem kroku stwierdza się, że **przemysł, uczciwy i solidny kupiec, oraz konsument padają ofiarą całej falangi pośredników.**

Przyczyną złego brak gotówki obrotowej. Przemysłowiec nie mając innego wyjścia, zmuszony jest odstępować swój towar wprost ze stratą, lub z minimalnym zyskiem jakiemuś pośrednikowi, byle go tylko zbyć i uzyskać tak potrzebny mu kapitał. Dobrze, jeżeli się na tem kończy i towar dostaje się do rąk mniej lub więcej drobnego kupca. A ileż razy i przy ilu towarach ciągnie się ten łańcuszek pośredników dalej?

Stosunki, jakie się u nas pod tym względem wytworzyły, **przekraczają wszelkie dopuszczalne** i przyjęte gdzieindziej normy. I tu szukać należy jednej z najważniejszych przyczyn nierentowności naszej produkcji.

Weźmy dla przykładu stosunki panujące w przemyśle i handlu naczyń emaljowanych. Fabryki naczyń emaljowanych, jak zresztą cały nasz przemysł, cierpią wprost na **straszliwy brak kapitału obrotowego.** (Nadmieniam, że w większości nie należą do żydów). Nie mając kapitału obrotowego, nie mogą podnieść ani produkcji, ani rozszerzyć koła swoich odbiorców na finansowo słabszych (niestety katolików). Muszą się więc ograniczyć do szczupłego grona odbiorców z reguły hurtowników-**żydów.** Oczywiście, że w takich warunkach sprzedają towar wprost za bezcen.

Gdyby przemysł ten uzyskał kapitał obrotowy, mógłby znacznie rozszerzyć swe agendy, **a** co najważniejsze trafić wprost do konsumenta, zakładając po większych miastach swe **własne składownie towaru,** aby się wyrwać nareszcie z rąk pośredników, przeważnie żydów-pijawek, względnie nawiązać bezpośredni kontakt ze spółdzielniami katolickiemi, które, o ile mi wiadomo, **zaopatrują się w towar u żydów** pośredników względnie hurtowników oczywiście przepłacając.

Takimi np. hurtownikami w Krakowie są: Wiener, ul. Bożego Ciała 9 i Bosak, ul. Kupa. Ci mają faktyczny monopol sprzedaży naczyń emaljowanych na Kraków i okolicę.

Dla zorjentowania się podaję P. T. Czytelnikom przykład kalkulacji cen w tej dziedzinie handlu. Fabryki sprzedają swój towar po t. zw. cenie zasadniczej, t. j. przyjętej przez wszystkie fabryki w Polsce. Od tych cen producent daje odpowiedni opust, czyli rabat. Rabat ten jest różny, zwykle wynosi on 40—50% przy towarze „prima". Towar „secunda" (drugiej sorty) sprzedawany jest z dalszymi 20% opustu. Tak np. cena zasadnicza zwykłego wiadra o pojemności 28 dm³ wynosi 6 zł. Po odliczeniu owego przeciętnego rabatu kosztuje ono zł. 2.70 loco fabryka, przy drugim zaś gatunku cena wiadra spadnie nawet do zł. 2.16. Tymczasem w handlu detalicznym płaci się za wiadro **zł. 6.50—7.20.**

Na tym skromnym fabrykacie widać, jakie kolosalne zyski ciągnie pośrednik, tem więcej, że w przeważnej części wypadków towar drugiej sorty sprzedawany jest za towar pierwszej jakości. W rezultacie więc takich stosunków mamy drożyznę wytworów bez najmniejszej z tego korzyści dla produkcji, gdyż między konsumentem a producentem stoi pośrednik obdzierający obu jednakowo.

To też najlepszem wyjściem z tej fatalnej anomalji jest stworzenie taniego kapitału obrotowego tak drogą wzmożonych oszczędności, jak zaciągnięcia pożyczek zagranicznych, oraz zakładania przez fabryki własnych składnic towarowych po większych miastach.

Należyte przeprowadzenie tego planu zapewnia nietylko tani produkt dla konsumenta, ale jest nadto **najlepszą drogą do zdobycia rynku wewnętrznego i wzmocnienia katolickiego elementu kupieckiego.** Temu bowiem obcą jest przeważnie psychika rabunkowej kalkulacji, jaką odznaczają się pośrednicy, rekrutujący się głównie z żydostwa. Dla osiągnięcia zaś tych celów warto podjąć wszelkie wysiłki.

Dr A. G.

—oOo—

Poczta Rzeszy Niemieckiej skazana na przewartościowanie

Kaucje będą do 66²/₃ procent spłacone.

Ze Związku Wierzycieli Banku Rzeszy Niemieckiej otrzymujemy następujące uwagi:

Niemiecka poczta, która w roku 1920 pobrała tytułem kaucji 1000 marek (Reichsmark) za abonament telefonicznych rozmów międzymiastowych, skazaną została przez Sąd krajowy 7 oddział w Dortmund na zapłacenie pobranych kaucyj do 66²/₃ procent przedwojennej wartości.

W dalszej sprawie rejestracji niemieckich banknotów przedwojennych komunikuje Związek Wierz. Banku Rzeszy Niem. w Berlinie, że kwestja ta jest obecnie jedną z najżywotniejszych zagadnień poszkodowanych szerokich mas w Polsce, Francji, Litwie, Łotwie, Estonji, Gdańsku, Hiszpanji i w Rzeszy Niemieckiej.

Związek Wierzycieli, liczący klka miljonów członków, walczy z wielką energją, chcąc w najkrótszym czasie sprawę odszkodowań definitywnie zakończyć.

Wierzyciele stają na prawnem stanowisku, że jeżeli akcjonarjusze banku przeprowadzili już układ przewartościowania przedwojennych swych akcyj na nowe w stosunku 50%, to pretensje wierzycieli powinny być uwzględnione przed wszelkiemi pretensjami akcjonarjuszy.

Bank Rzeszy Niem. (Sp. Akc.) stosownie do swej ustawy z dnia 14 marca 1875 r., nie mogąc wywiązać się ze swych zobowiązań, powinien zgłosić upadłość. Że tak potężna instytucja finansowa jest całkowicie odpowiedzialna za swe zobowiązania, dowodem jest wypłacenie częściowych należności belgijskich. Związek Wierzycieli bezwzględnie dochodzi swych pretensyj; zaś w razie stronniczego stanowiska zainteresowanych czynników, postanowił przeprowadzić plebiscyt, usuwający „ad hoc" z roku 1924 kolanową ustawę waloryzacyjną, do której pożądaną większość już pozyskał, zaś rozstrzygnięcie zwycięskie w kilku miesiącach spodziewane. Poszkodowani wierzyciele polscy winni z całą energją i wytrwałością przyłączyć się do wspólnej akcji przeciw zaborczości Banku Rzeszy Niemieckiej i winni stanąć solidarnie, jak inne państwa europejskie, w obronie swych słusznych praw.

Tendencyjne fałszywe wiadomości o końcowem odrzuceniu pretensji wierzycieli, rozszerzane zapomocą płatnych agentów i przychylnej prasy w Spółce Akc. Banku Rzeszy Niemieckiej, akcjonarjuszy i obrońców wielkiego kapitału Mendelsohnów, Bleihröderów i t. p., zmierzają do odjęcia poszkodowanym wszelkiej nadziei przewartościowania swych wierzytelności.

Wzywamy wszystkich członków do bezwzględnego wytrwania na zajętem stanowisku. Akcja nasza staje się międzynarodowa, a sojuszniczka nasza Francja przez usta swego ministra wojny Pana Lefévre, w swem znanem piśmie „Figaro", w długim swym artykule piętnuje oszustwo Niemców w fabrykowaniu banknotów przedwojennych i domaga się rewindykacji.

Władysław Lelek,
zastępca Związku Wierzycieli

—oOo—

Kalendarz podatkowy na styczeń.

1) **Zaliczki na poczet podatku przemysłowego:** Zaliczka za IV kwartał 1926 r. płatna jest do dnia 15 stycznia 1927 r.

2) Termin wykupna świadectw przemysłowych upłynął dnia 31 grudnia 1926 r. W myśl ustawy z dnia 31 lipca 1924 r. Nr. 73 dz. u. poz. 721, można wszelkie podatki płacić bez odsetek zwłoki w ciągu dalszych 14-tu dni; mimo tego, mogą egzekutorzy już po upływie dnia 31 grudnia 1926 r., podatki ściągać. Wykupić wobec tego można świadectwo przemysłowe jeszcze do dnia 14 stycznia 1927 r. **bez płacenia procentu zwłoki,** jednak egzekutorzy mają prawo już po upływie dnia 31 grudnia 1926 r. noleżytość za świadectwo przemysłowe ściągać, — zaś władze skarbowe mogą za niewykupione w przepisanym terminie świadectwa przemysłowe nakładać kary.

Uwagi: a) Ministerstwo skarbu okólnikiem z dnia 30 września 1926 r. L. D. P. O. 7606/I, wydało zarządzenie, że od zaległości podatkowych **powstałych przed dniem 30 czerwca 1926** r. za okres do dnia 30 czerwca 1926 r., opłaca się 4 proc. za zwłokę. Dla zaległości podatkowych **po dniu 30 czerwca 1926 r.** opłaca się 2 proc. miesięcznie z tem, że miesiąc zaczęty liczy się **za cały.** b) Od 1 stycznia 1927 r. wchodzi w życie nowa ustawa stemplowa. Bliższe szczegóły podajemy w osobnym artykule.

Adw. Dr Franciszek Mussil.

Ruch w porcie gdyńskim.

W ostatnim tygodniu weszły do portu Gdyni 4 parowce o łącznej ładowności 3.717 ton r. netto: 1 francuski, 1 duński, 1 szwedzki, 1 norweski. Wszystkie przyszły próżne. Wyszły zaś 4 parowce o łącznej ładowności 2.886 t. r. n.: 2 norweskie, 1 duński i 1 francuski. Statki te przywiozły łącznie 1.058 t. węgla i 1.367 t. kopalniaków.

Sprawy skarbowe.

Nowa ustawa stemplowa.

I. NALEŻYTOŚĆ OD SPÓŁDZIELNI I INNYCH ZRZESZEŃ.

a) Od umów o zawiązanie spółki akcyjnej lub komandytowo-akcyjnej z siedzibą w Polsce.

b) Od uchwał o powiększenie kapitału zakładowego powyżej wymienionych Spółek.

c) Od wpłat na udziały dokonanych przez członków spółdzielni.

d) Od umów od innych spółek niż wyżej wymienione.

e) Od umów o powiększenie kapitału zakładowego takich spółek.

f) Od umów o wniesienie nieruchomości w Polsce położonej tytułem wkładu rzeczowego do spółki.

g) Od papierów obiegowych, stanowiących dowód uczestnictwa w spółce akcyjnej lub komandytowo-akcyjnej (akcji, świadectw tymczasowych i t. p.) wypuszczonych zagranicą, a przeniesionych do Polski.

Wynosi należytość ad **a) i** d) od kapitału zakładowego, ad b) od wartości nowych akcyj, ad c) od ogólnych wpłat, ad e) od sumy, o którą się kapitał powiększa, ad f) od wartości nieruchomości, ad g) od wartości nominalnej papierów 2%.

h) Od umów lub uchwał o przekształcenie spółki już istniejącej na spółkę innego rodzaju.

i) Od umów o powiększenie kapitału spółki, spowodowanych przejęciem majątków jednej lub kilku już istniejących spółek (fuzji), wynosi opłata połowę należytości, przypadającej od umów pod a) do g). Art. 102—110.

Kara za nieuiszczenie opłaty stemplowej w należnej sumie, właściwym terminie i w prawidłowy sposób, wynosi 5-krotną wysokość należnej opłaty stemplowej.

Dr. Franciszek Mussil.

—oOo—

Łódź zapowiada walkę o podwyżkę płac.

Klasowy związek włókniarzy w Łodzi zamierza **w pierwszych dniach stycznia 1927 r.** wszcząć nową akcję podwyżkową. W dniu 6 stycznia odbędzie się w tej sprawie posiedzenie zarządu głównego związku klasowego, na którem zostanie zdecydowana akcja podwyżkowa.

—oOo—

Akcje słabiej.

Zbliżające się ultimo zaciążyło **również na akcjach.** W przeciwstawieniu do dni poprzednich zainteresowanie akcjami osłabło, **a ruch wskutek tego się zmniejszył.** Tendencja jednak niejednolita. Pupilkami wczorajszej giełdy były tylko: Bank Przemysłowy, Zieleniewski i Trzebinia żelazo, które były dość żywo poszukiwane. Z innych akcyj tylko Krakus zniżkowy, reszta papierów bez zmiany.

Na pogiełdziu Cegielski lekko zwyżkowy przy większem zainteresowaniu, Bank Polski bez transakcji przy tendencji zniżkowej.

Płacono: **Bank Przemysłowy 12 gr,** Tolan 24 gr, **Zieleniewski 11.80—11.85 zł,** Trzebinia żelazo 27—29 gr, Trzebinia mydło 5 zł, Krakus 31—34 gr, Jaworzno 13.75 zł, Lokomotywy 2.07 zł, Nafta 20.50 zł, Ćmielów 25 gr, Cegielski 13.45—13.50 zł.

Tendencja dla dolara dalej słaba. Dolar w Krakowie 8.98—8.99 zł. Kurs oficjalny dolara 8.98, dewizy 9 zł, w prywatnych obrotach płacono w Warszawie 8.98 zł.

ANTONI MARCZYŃSKI. 16

Czarna Pani.

— Odbiegamy siostrzyczko — rzekł — od obranego programu dzisiejszej nocy. Dyskusję o kinach, teatrach, powieściach odłóżcie do jutra i nie pozbawiajcie w niej udziału papy... Teraz zaś rozpocznij Krysiu swoje opowiadanie.

— Tak, tak... Niech pani usłucha Stasia — wstawiał się Andrzej.

— A więc dobrze. Zajmijcie panowie miejsca. Ja tutaj sobie usiądę.

To mówiąc, podeszła panna Krystyna do wielkiego głazu, ułożyła na nim derkę wydobytą z pod siodła wierzchowca i usiadła na tem podwyższeniu. Karol i Andrzej wyciągnęli się na ziemi, wśród mchów i trawy leśnej, a Stach lękający się przeziębienia, oparł się o pień jednego z trzech dębów i postanowił słuchać znanego sobie zresztą opowiadania siostry, w stojącej pozycji...

Panna Krystyna, na której twarzyczkę i wdzięczną sylwetkę padł snop srebrnych promieni księżycowych, podniosła oczy w górę, obrzuciła krótkiem, przelotnem spojrzeniem gzygzakowate linje murów zamczyska, spojrzała na szczątki dawnych blanków zębatych, na resztki dawnych baszt, strzelnic, dłużej zatrzymała wzrok na ciemnych konturach olbrzymiej wieży, a potem zaczęła mówić głosem dźwięcznym, przemiłym...

ROZDZIAŁ V.

Najazd Mongołów.

...Kiedy w sierpniu roku 1227-mego umarł wielki zdobywca mongolski Temudżyn, zwany powszechnie Dżingis-chanem, olbrzymie jego państwo zajmowało swym obszarem prawie całą Azję i wschodnie skrawki Europy. Dżudżi, pierworodny syn Temudżyna, który w dziedzictwie dostał Kapczak, czyli kraje na północ od morza Kaspijskiego, zmarł także niebawem, a dziedziny jego otrzymał z kolei syn Batu, jeden z najstarszych wnuków wielkiego Temudżyna.

Wojowniczy lud, rozsmakowawszy w łatwych grabieżach, nie zaspokoił się dotychczasowemi zdobyczami. Pragnął mord i pożogę ponieść dalej, aż do zachodnich granic Europy. Mongołowie słynęli zawsze ze świetnej znajomości geografji i wewnętrznych urządzeń państw, które mieli podbić, oraz z nastrojów, jakie tam panowały. Wiedzieli więc dobrze, że nie ciężka czeka ich robota. Ogromna Ruś i Polska były wówczas w okresie największego rozbicia na księstewka, prowadzące ze sobą ustawiczne zwady orężne. Cesarz Fryderyk II. siedział we Włoszech i załatwiał swe obrachunki z sędziwym papieżem, Grzegorzem IX-tym. Austrjaccy Babenbergowie spozierali chciwie w stronę granicznych komitatów węgierskich...

O tem wszystkiem Tatarzy wiedzieli doskonale i Batu z łatwością otrzymał pozwolenie od Oktaja, ówczesnego Wielkiego Chana, otrzymał garść doświadczonych wodzów, jak: Ordu, Sziban, Tangkut, Kadan, Buri, Baghatur i Pajdar, który się krwawo w historji Polski zapisał pod imieniem Pety...

Przeszło sześćset tysięczna armja Azjatów runęła na Zachód z siłą druzgocącej wszystko na stokach górskich lawiny... Z końcem roku 1240-tego spłonął Kijów, ostatnia zapora na drodze do Polski i Węgier. Jeszcze wieść o tej klęsce nie rozeszła się po całej Sarmacji, jeszcze nie stajały śniegi, kiedy na wschodnich rubieżach kraju pojawiły się pierwsze zagony Mongołów...

Celem łatwiejszego wyżywienia olbrzymiej armji, a głównie celem zdobycia odpowiedniej ilości paszy, podzielił Batu swe wojska na trzy części. Sam prowadził centrum, którego zadaniem było wedrzeć się przez Karpaty do Węgier i ukarać króla Belę IV-tego, za udzielenie przytułku podbitym przez Azjatów Kumanom.

Baghatur, najzdolniejszy z wodzów, uderzył z trzema korpusami na Wołochów i Siedmiogrodziam.

Bajdar, czyli Peta, na czele prawego skrzydła runął na Polskę, osłabioną walkami, jakie prowadził Bolesław Wstydliwy i Henryk Brodaty, a po nim Henryk II-gi Pobożny, z zachłannym Konradem mazowieckim...

W takich to przełomowych czasach rozpoczyna się akcja niniejszego opowiadania.

Olbrzymi szmat ziemi, zamknięty w widłach rzecznych, jakie tworzy Strwiąż z Dniestrem, należał podówczas do Władysława ze Sambora, brata wojewody sandomierskiego Przecława. Były to zieme górzyste, słabo zaludnione i borami pokryte odwiecznymi. Jak lesista musiała to być okolica, świadczy najlepiej nazwa Sambora, ówczesnej stolicy owego klucza, owych włości rozległych.

Władysław ze Sambora oddawał się z zapałem łowom na grubego zwierza, którego wbród było po kniejach górskich, a na wyprawy zwykł był wyruszać z dużym orszakiem dworzan, oraz ze swym dwunastoletnim jedynakiem Leszkiem, którego chciał mieć zawsze przy boku, a przynajmniej w pobliżu. Łowy takie trwały nieraz miesiącami, a jako zajęcie najbliżej pokrewne rzemiosłu rycerskiemu, utrzymywały hart ciała, wzmagały odwagę, przytomność umysłu, chytrość i ambicję...

Tu, gdzie teraz wznoszą się ruiny, stał w owych czasach niewielki zameczek myśliwski, z drzewa wybudowany. Zameczek ten zwano „Niedźwiedzim łbem" tak z powodu rodowego zawołania właściciela, jak i z przyczyny wielkiej mnogości niedźwiedzi siedzących w jarach, na zboczach i u stóp góry.

W „Niedźwiedzim łbie" tedy, pozostawił Władysław ze Sambora synka jedynego pod strażą swej starszej siostry i kilku dworzan, a sam wałęsał się z towarzyszami po haszczach leśnych i rozłogach, tropiąc za zwierzyną.

Z ostatniej chwili.

Naprężenie stosunków między Niemcami a Litwą.

Warszawa. (AW) Donoszą z Kowna, że poseł niemiecki przy rządzie litewskim złożył protest przeciwko wysiedlaniu z Kłajpedy niemieckich dziennikarzy. Rząd niemiecki zapewnił, że w razie, gdyby stosowane przez niego środki, w celu zapewnienia losów obywateli niemieckich, nie odniosły skutku, jest on gotów wyciągnąć tak najdalej idące konsekwencje w stosunku do Litwy.

Równocześnie niemiecki konsul generalny w Kłajpedzie wydał oświadczenie, że rząd niemiecki nie podziela zapatrywania, jakoby wydalenie dziennikarzy niemieckich z Kłajpedy miało tylko znaczenie lokalne i nie wpływało na rokowania niemiecko-litewskie. Podobne oświadczenie złożył przedstawiciel „Auswärtiges Amtu" w Berlinie tamtejszemu posłowi litewskiemu.

Turatti pozdrawia faszystów litewskich

Warszawa. (AW) Z Kowna donoszą, że na ręce nowego rządu litewskiego nadeszło od generalnego sekretarza partji faszystowskiej, Turattiego, **pozdrowienie, w którem przywódca faszyzmu zwraca się do Litwy, jako do drugiej młodej siły, stojącej w szeregu bojowników przeciw siłom destrukcyjnym.**

Wkrótce radzić będzie M. Ententa.

Bukareszt. (PAT) Dzienniki stojące blisko rządu, donoszą, że przedstawiciele małej ententy zbiorą się w niedługim czasie w Bratysławie, **celem omówienia bieżących spraw politycznych.**

—oOo—

Watykan w Lidze Narodów?

Warszawa. (Telef. wł.) Berlińskie koła polityczne otrzymały wiadomość, że Watykan postanowił ostatnio przedsięwziąć jeszcze w styczniu roku przyszłego kroki u sekretarza Ligi Narodów, **celem wstąpienia Watykanu do Ligi Narodów. Mussolini** popiera zamierzenia akcji genewskiej Watykanu. W Watykanie stwierdzają, że sir Erik Drummond, gen. sekretarz Ligi Narodów, jako katolik, uczyni wszystko, aby zjednać dla wniosku opinję genewską i ułatwić w ten sposób wstąpienie Watykanu do Ligi Narodów. (Wiadomość tę podajemy ze zrozumiałem zastrzeżeniem. — Red.).

—oOo—

Traktet włosko-niemiecki nie jest skierowany przeciw Francji.

Paryż. (PAT) Zdaniem większości dzienników, z podanego do wiadomości publicznej tekstu traktatu **włosko-niemieckiego wynika, że traktat ten bynajmniej nie jest skierowany przeciwko Francji.**

—oOo—

Czang-Tso-Lin dyktatorem Chin?!

Londyn. (PAT). „Daily Telegraph" donosi, że Czang-Tso-Lin, po swojem przybyciu do Pekinu zamieszkał w starym pałacu **cesarskim, występując tamże w roli dyktatora. W Tokio nie ma nikt do niego zaufania. Pisma doradzają rządowi, aby nawiązał stosunki z Wn-Pej-Fu i Czang-Czung-Czangiem.**

Londyn. (PAT) Według doniesień Reutera z Szanghaju, podczas wejścia wojsk generała Feng-Yuh-Sianga do **miasta Siunin** obleganego od siedmiu miesięcy przez generała Su-Pei-Fu, rozegrały się bardzo wzruszające sceny. Tysiące ludzi wyszło naprzeciw żołnierzy, którzy **obdarowali ich środkami żywności.** Podczas oblężenia zmarło ogółem **15—20.000 ludzi.**

—oOo—

Klęska wojsk rządowych w Nicaragua.

Managua. (PAT) Bitwa pomiędzy **wojskami liberalnemi a rządowemi, która zakończyła się klęską wojsk rządowych, trwała pełne trzy dni.** Wojska rządowe rozporządzały tylko **karabinami maszynowymi**, podczas gdy wojska **liberalne rozporządzały 12 armatami.**

—oOo—

Różne wiadomości.

Warszawa. (AW.). Z Gdańska donoszą, że **w zatoce** gdańskiej pojawiły się wielkie ilości **psów morskich, będących wielkimi szkodnkami rybostanu.**

Londyn. (PAT. Wolff). Według urzędowych **telegramów** z Japonji, żałobę po zmarłym cesarzu **ustalono na jeden rok.** Żałoba ta rozpada się na trzy okresy. Pierwszy i drugi okres żałoby trwać będzie dni 50, trzeci dni 265. Od dnia 25 grudnia aż do dnia, w którym odbędzie się pogrzeb, będą japońskie flagi na ambasadach zagranicznych i budynkach rządowych spuszczone do połowy masztu. Podczas pierwszego okresu żałoby członkowie kolonij japońskich na całym świecie nosić będą czarną opaskę na lewem ramieniu.

Meksyk. (PAT) Prezydent Calles odrzucił prośbę wielu zagranicznych towarzystw naftowych w kierunku odroczenia **terminu wejścia w życie nowej ustawy, dotyczącej eksploatacji pól naftowych.**

Wiedeń. (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Królewca: **Według urzędowych doniesień z Kowna, zostało rozstrzelanych czterech komunistów, zasądzonych na śmierć przez sąd** wojenny.

50 tys. robotników opuści Niemcy.

Warszawa. (Telef. wł.) Pomiędzy Polską a Niemcami zawarto w połowie grudnia układ w sprawie **usuwania robotników polskich z Niemiec.** Układ ten obowiązuje do **25 marca 1927 rokn.** W ciągu tych 3 miesięcy **ma powrócić do Polski około 7 tysięcy robotników.**

W lutym rozpoczną się dalsze rokowania w tej sprawie, w celu zawarcia umowy definitywnej. **Niemcy domagają się wysiedlenia w ciągu roku 1927 około 50 tysięcy robotników.**

—oOo—

Kursy przeszkolenia dla starostów

Warszawa. (Telef. wł.) Minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski urządza w pierwszych dniach stycznia **kurs przeszkolenia administracyjnego dla wyższych urzędników administracyjnych pierwszej instancji.**

Na przeszkolenie wezwanych będzie po **dwóch starostów z każdego województwa.** Przeszkolenie to będzie kursem informacyjnym pod kierownictwem podsekretarza stanu ministerstwa spraw wewnętrznych p. Jaroszyńskiego, a na wykładowców wezwani będą z poszczególnych departamentów wyżsi urzędnicy, którzy **zaznajomią uczestników kursów z obecnemi wymaganiami ministerstwa,** przyczem specjalny nacisk ma być położony **na sposób załatwiania spraw przez urzędy pierwszej instancji** w myśl poprzednio wydanych okólników.

—oOo—

URZĘDNICY OTRZYMAJĄ 10% DODATEK WRAZ Z PENSJĄ.

Warszawa. (Telef. wł.) Ministerstwo skarbu wydało polecenie wszystkim urzędom, ażeby razem z pensją **wypłacić 10 proc. dodatek.** O ile rozporządzenie nie dojdzie wszędzie na czas, **wypłata dodatku uskuteczniona zostanie parę dni później.**

—oOo—

Waluty z eksportu dla Banku Polskiego.

Warszawa. (Telef. wł.). Minister skarbu wydał zarządzenie w sprawie odsprzedaży Bankowi Polskiemu walut z eksportu i w sprawie regulowania obrotu dewizami i walutami zagranicznemi, oraz obrotu pieniężnego z zagranicą. Rozporządzenie to poleca wszystkim przedsiębiorstwom eksportowym odprzedaż Bankowi Polskiemu wszelkich wpływów walutowych z eksportu.

Zatrzymywane z tych wpływów mogą być jedynie ilości walut, niezbędne na cele, usprawiedliwione gospodarczo. W celu kontroli przedsiębiorstwa składają Bankowi Polskiemu za każdy miesiąc (w terminie 30-dniowym) firmowe zestawienie, odnośnie zaś do walut, zużytych na cele usprawiedliwione gospodarczo — odpowiednie dokumenty. Zarządzenie to wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1927 r.

—oOo—

Nie będzie nowelizacji „Lex Zoll".

Warszawa. (Telef. wł.) W związku z informacjami o przebiegu rozmowy min. Czechowicza z przedstawicielami Związku obrony wierzytelności, wyjaśnia ministerstwo skarbu, że nowelizacja „lex Zoll" w kierunku zmiany norm przerachowania zobowiązań **nie była w rządzie poruszana, jak również ministerstwo skarbu żadnych wniosków w tym przedmiocie nie przygotowywało i nie przygotowuje.**

W ministerstwie skarbu odbywały się konferencje z zainteresowanemi grupami na temat **ewentualnego przedłużenia moratorjum,** lecz po bliższem zbadaniu sprawy ministerstwo skarbu doszło do przekonania, że **przedłużenie moratorjum nie jest wskazane.**

—oOo—

Pertraktacje p. Hołówki.

Warszawa. (AW) W kołach politycznych wielkie poruszenie wywołała wiadomość o akcji jednego z członków komitetu rzeczoznawców do **spraw mniejszości Hołówki,** mianowanego na członka tego komitetu po ustąpieniu posła Zwierzyńskiego. P. Hołówko trzy razy **wyjeżdżał do Pragi czeskiej,** gdzie znajduje się poważne skupienie inteligencji tak z Ukrainy naddniestrzańskiej, jako też i z Małopolski Wschodniej. Pertraktacje **p. Hołówki nie doprowadziły dotychczas do wydatnych rezultatów, będą one jednak nadal kontynuowane.**

—:o:—

Żydzi chcą ziemi...

Warszawa. (Telef. wł.) Wśród żydów powstało towarzystwo **„Tor" (Towarzystwo osiedli rolniczych),** które wniosło do Min. spraw wewnętrznych podanie o **legalizację statutu.** Towarzystwo to, wzorując się na Rosji sowieckiej, wystąpiło z projektem **założenia osiedli rolniczych.** Nosi się ono z zamiarem **wykupienia błot poleskich,** zdrenowania ich, odwodnienia **i osiedlenia na tych terenach żydów.**

—oOo—

Nadawanie „Virtuti Militari" IV. klasy.

Warszawa. (Telef. wł.) Dotychczas nadane zostały przeważnie tylko ordery „Virtuti Militari" 5 klasy i nieliczne tylko 4 i 3 klasy.

W biurze kapituły znajduje się przeszło tysiąc podań o nadanie orderu 4 klasy t. zw. złotego krzyża.

Z rozkazu marszałka Piłsudskiego przystąpi obecnie zaraz po Nowym Roku specjalna komisja, wyłoniona z pośród inspektorów armji, do rozpatrzenia wszystkich wniosków nadesłanych i przedstawi następnie swoje opinje i propozycje Marszałkowi, jako przewodniczącemu kapituły orderu.

Do komisji tej powołani zostali jako członkowie kapituły: gen. dyw. Rydz-Śmigły, gen. dyw. Romer i gen. bryg. Dąb-Biernacki.

Ogółem nadanych będzie około 600 krzyży czwartej klasy.

Po załatwieniu 4 klasy komisja rozpatrzy wnioski na 3 klasę, t. j. krzyż oficerski Virtuti Militari.

PENSJA ZA ORDER VIRTUTI MILITARI ZA 1927 ROK.

Warszawa. (Telef. wł.). Dowiadujemy się, że Min. Spr. Wojsk. wystąpiło do ministerjum skarbu z propozycją wypłacenia pensji za order, należnej wszystkim kawalerom „Virtuti Militari" w dniu 1 stycznia.

Min. skarbu zamierza jednak wypłacić pensję dopiero w ciągu lutego 1927 r.

Wzrost oszczędności w bankach.

Listopad zaznaczył się dalszą zwyżką wkładów w bankach prywatnych. Zwyżka ta od początku roku wynosi już około 50%. **Banki należące do związku, posiadają obecnie wkładów około 300 milj. zł.**

W bieżącym miesiącu w stosunku do listopada b. r. znać pewien wzrost wkładów terminowych i na rachunkach czekowych. Przy wkładach terminowych **przeszło 80% stanowią waluty zagraniczne.**

Dzięki dopływowi wkładów, banki zwiększają operacje kredytowe krótkoterminowe, pomimo, że redyskonto w Banku Polskim utrzymuje się na dawnym poziomie. Naogół sądzą, że rok 1927 **zapowiada się dla banków pomyślnie.**

Wszystko to zapowiada zwiększenie taniego kredytu dla życia gospodarczego.

—oOo—

KORZUCHOWSKI DYREKTOREM DEPART.

Warszawa. (Telef. wł.). Prezydent Rzeczypospolitej podpisał nominację Józefa Korzuchowskiego na **dyrektora departamentu min. przemysłu i handlu.**

—oOo—

WYJAZD POLSKICH POSŁÓW DO RZYMU I MOSKWY.

Warszawa. (Telef. wł.). Poseł polski we Włoszech wyjeżdża do Rzymu 10 stycznia. Poseł polski w sowietach Patek wyjeżdża do Moskwy dnia 4 stycznia.

—oOo—

DO POLSKI PRZYBYWA NOWY STATEK.

Warszawa. (Telef. wł.). Ostatni statek z 5 zakupionych, wypłynął już z Cherbourga i przybędzie do Gdyni w dniu 6 stycznia.

—o—

W ZAKOPANEM POGODA ZMIENNA.

Jak nam telefonicznie donosi korespondent, panuje w Zakopanem **pogoda zmienna.** Chwilami pada drobny deszcz, chwilami znów wygląda z za ohmur słońce. Wiatr północno-zachodni, przymrozki bardzo małe. Śnieg dochodzi w Zakopanem do 25 cm.. koło Morskiego Oka do 35 cm., na Hali Gąsienicowej zaś do 42 cm.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy po stracie naszej Najukochańszej córki i siostry

Marysieńki Hałatkówny

uczenicy V. kursu seminarjum naucz. w Kętach

okazali nam tyle współczucia i towarzyszyli Jej tak licznie w drodze z domu rodzinnego na miejsce wiecznego spoczynku, w pierwszym rzędzie Przewielebnemu Duchowieństwu w ogóle, a w szczególności Przezacnemu Księdzu Proboszczowi Drowi Włodkowi, a zarazem Profesorowi Zmarłej za tak serdeczne słowa pożegnania Jej, a pociechy dla stroskanej rodziny.

P. P. Nauczycielom, a w szczególności WP. Wiktorowi Sroce, za trud bezinteresowny w zorganizowaniu orkiestry i chóru, czem się szlachetni Wykonawcy przyczynili do uświetnienia chwili ostatniego pożegnania.

Wszystkim Przełożonym, Koleżankom i Kolegom, którzy Ją tak serdecznie na ramionach wynieśli z domu i oddali ziemi składają tą drogą serdeczne Bóg zapłać

stroskani

rodzice, brat, siostra i ciotka.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.